WTOREK
26 LIPCA 1949 ROKU

CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

ROK IV Nr 203 (972)

DZIŚ SZEŚĆ STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA WROCŁAW

W ŚWIETLE DNIA

Dziwna przyjaźń

Niejednokrotnie mieliśmy możność słuchania z Londynu i Waszyngtonu wypowiedzi na temat solidarności „państw marshallowskich i ich czołowego opiekuna USA na temat wzajemnego zaufania, jakim darzą się sygnatariusze Paktu Atlantyckiego i wreszcie na temat gorącej przyjaźni anglosaskiej. Wszystkie te wypowiedzi muszą budzić jednak pewne zdziwienie nawet u najmniej sceptycznych obserwatorów ostatniej rozgrywki między W. Brytanią a USA.

Cóż jest przedmiotem konfliktu, który powoduje, że na łamach prasy obydwu państw jest mowa o „tragicznych nieporozumieniach" i „fatalnych skutkach"?

Ameryka żąda od Anglii dewaluacji funta i w „przyjacielskim" sposób daży do rozbicia strefy szterlingowej. Lew brytyjski broni się ze platymi pazurami. Nieustępliwa strony Zjednoczone, osiągnęwszy swe zamiary w stosunku do Anglii, rozstawiają coraz wyraźniej nad ciągnącą ubogą krzyżą. Dla „braci nich" wysypiarzy taki obrót oznaczałby katastrofę.

Trwa więc napięta walka. Ameryka naciska z wszystkich stron. Grozi obcięciem kredytów marshallowskich, ograniczeniem zakupów surowców, działa bezpośrednio i za pośrednictwem swych wiernych wasali europejskich, a nawet domino brytyjskich.

Tymczasem w Londynie zwolennicy polityki min. Crippsa nie rezygnują jeszcze z planów ocalenia funta i uniezależnienia się od krzyżyka amerykańskiego. Strona brytyjska żąda zwiększenia pomocy marshallowskiej, obniżenia ceł w Ameryce (co umożliwiłoby zwiększenie eksportu do USA), żąda wreszcie bardziej długotrwałych gwarancji zakupu surowców przez Stany Zjednoczone w Anglii.

Jak więc widać, postulaty brytyjskie są krańcowo różne niż zamysły amerykańskie. Toteż Londyn sięga do arsenału silnych argumentów, by przekonać swego kontrahenta. W Anglii pasmanie siłdaszerstwiejcie. (Mowa o ograniczeniu zakupów dolarowych o 25 proc.). Organizuje się konferencje dominiałne, które mają podkreślić solidarność imperium. Coraz ostrzejszej podkreśla się chęć uzmożnienia stosunków pozpodarczych z ZSRR i krajami wschodniej Europy.

Jako jeden z najcięższych pocisków wycięgnięto i sprawę bomby atomowej: W. Brytania zażądała od Ameryki udzielenia wiadomości o produkcji bomby atomowej. Wiąże się to z wcale istotną dla USA polityką mianowicie szata uranowe w Kongo belgijskim, które dostarczały stanom Zjednoczonym cenne go minerału, są własnością brytyjskich przedsiębiorców.

Jak ostatecznie ułożą się stosunki „solidarnych" anglosasów — trudno przewidzieć. Faktem jest, że na łamach prasy państw zachodnich co raz częściej ukazują się artykuły wskazujące, że już niedługo potrwa cały Albiona.

Przypominijmy, że min. Cripps, głównny obrońca samodzielności gospodarczej W. Brytanii nagle zaległ, wobec czego zmuszony został udać się na odpoczynek do Szwajcarii.

Może w przerwach między zabiegami leczniczymi (jeśli je stosuje) znajdzie czas na rozmyślania o tym, jak dziwna bywa czasem przyjaźń.... EFBE

Nasi przodownicy pracy u sinych wód Bałtyku

Reportaż własny »Słowa Polskiego«

Trzydniowa wycieczka 700 dolnośląskich przodowników pracy nad Bałtyk rozpoczęła się pod niewesołymi auspicjami. Do tego dnia, t. j. 21 lipca, lał we Wrocławiu ulewny deszcz.

— Nad morzem nie będzie lepiej. Wycieczka się nie uda — wróżyli pesymiści.

Nie mieli racji. Wycieczka udała się. Udała się pod każdym względem. Deszcz padał nad Bałtykiem tylko jeden dzień. A pod względem organizacyjnym... trzy-dniowa wycieczka wrocławska może służyć przykładem dla organizatorów wszystkich podobnych imprez. OKZZ pracowników budowlanych, ceramiki i zawodów pokrewnych podjął zgodnie rękę wrocławskiej dyrekcji PKP, OR ZZ w Gdańsku i gdańskiemu Orbisowi. We wspólnym wysiłku Twoje rezultat wszyscy organizatorzy i wszyscy uczestnicy wycieczki.

Nigdy nie był pod nadzorem Władysław Waryszewski z kamieniołomów w Bazartowie. Nie słyszały szumu morskich fal dwie uczennice Liceum Budowlanego we Wrocławiu Maria Gamaleja i Alicja Maślanko. I wiele, wielu innych.

— Nie przypuszczałem, że w morzu może być tyle wody — powiedział ktoś ze zdumieniem. A Jan Paluszewski, ślusarz z PPB nr 6 w Jeleniej Górze, służący przed wojną w marynarce polskiej, miał łzy w oczach, patrząc na fale Bałtyku.

— Gdybym mógł wrócić do Gdyni i pracować dla morza lub na morzu! — wzdychał.

Istnieje jedyna tylko przesłanka w urzeczywistnienia jego marzeń: brak mieszkania dla rodziny na Wybrzeżu.

— Gdyby można było tę przeszkodę przezwyciężyć! — wzdychał Paluszewski.

„CHRZEST WODNY" WYPADŁ... ROZMAICIE

Wielu z tych, którzy po raz pierwszy byli nad morzem, odchorowało podróż statkami na Hel. Fala była tego dnia bardzo „zdenerwowana", „Grażyna" i „Anna" hustały się i kołysały bez przerwy. „Chrzest wodny" dla wielu osób nie był zbyt przyjemny.

Ale po wylądowaniu na Helu rychło zapomniano o przejściowych dolegliwościach. I pisano kartki do Wrocławia, Wałbrzycha. Nowej Rudy i innych miast dolnośląskich, że „przejażdżka na Hel była wspaniała".

Nazajutrz zadzierzgnęły się węzły przyjaźni między pracownikami stoczni i przybyszami z Dolnego Śląska.

Ze zrozumiałym zainteresowaniem przyglądał się rudowęglowcom Zygmunt Kamiński z czegielni „Swojczyce" we Wrocławiu. I Jan Chola z fabryki kafli. I monter z PPB Czesław Kaczmarek i inni.

Interesowała się pracą w stoczni Liliana Steele, studentka politechniki we Wrocławiu. Absolwentka technikum parowozowego w Taszkencie, pracująca w Zw. Radzieckim jako pomocnik maszynisty, zafeskniła do parowozu. I w charakterze pomocnika maszynisty pomagała mu prowadzić specjalny pociąg wycieczkowy na odcinku Tczew—Gdynia.

NA MIEJSCU CHWAŁY POLSKIEGO ŻOŁNIERZA

Już bez żadnych przygód płynięto nazajutrz „Danutą", „Wandą" i „Krystyną" na Westerplatte, gdzie złożono biało-czerwony wieniec na mogile bohaterów obrońców Westerplatte. Przodownicy Jan Górka, ob. Ursyn i Anna Szantyr złożyli jeszcze jeden wieniec na mogile rzadzieckich żołnierzy, bojowników o wolność Wybrzeża.

Potem nastąpiło zwiedzenie Gdańska, a wieczorem — taniec w PUR-rze.

Humory dopisywały, tylko... „za mało kobiet" — ustalili się tancerze. Tancerki jednakże nie miały żadnych zastrzeżeń.

Program wycieczki był tak dokładnie opracowany przez Gdański Orbis, że starczyło czasu na wszystkie rozrywki.

* * *

Żegnano Bałtyk pieśnią: „Morze, nasze morze" i okrzykami: „Niech żyje Gdynia!" Zaproszono do Wrocławia robotników Wybrzeża, obiecując przyjąć ich z tą samą gościnnością i serdecznością.

Wrócono do Wrocławia, aby nazajutrz powrócić do swoich warsztatów pracy z niezłomnym postanowieniem powrotu nad Bałtyk. Przynajmniej na wczasy.

Stefania Osińska.

W DNIU ŚWIĘTA ODRODZENIA POLSKI PREMIER JÓZEF CYRANKIEWICZ Z MAŁŻONKĄ ZYDHUM RADY MINISTRÓW PRZYJEŻDŻA. — NA ZDJĘCIU AMBASADOR LEBIEDIEW, MARSZ. ROKOSSOWSKI I MAŁŻONKA PREMIERA.

Gen. Zawadzki o Kongresie w Mediolanie

ŚFZZ wzmocniła swe siły

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący CRZZ gen. Aleksander Zawadzki w wywiadzie z przedstawicielem PAP omówił polski ruch zawodowy na tle Kongresu SFZZ w Mediolanie.

— Czy można dopatrzeć się podobieństwa między akcją elementów rozłamowych w ruchu związkowym krajów zmarshallizowanych i kolonialnych, a sytuacją w ruchu związkowym Polski przedwrześniowej?

— Podobieństwo jest oczywiste — mówi gen. Zawadzki — choć skala inna. W Polsce przed wrześniowej ruch zawodowy był słabe rozbity na wiele związków i związeczków, a winę za to ponoszą reformistyczni przywódcy związkowi. Stali oni na gruncie zachowania ustroju kapitalistycznego, współpracowali z rządami burżuazji i ich organami. To samo zjawisko obserwujemy dziś w St. Zjednoczonych Ameryki i krajach zmarshallizowanych.

Poziom życiowy klasy robotniczej jest nieustannie atakowany, prawa związków zawodowych brutalnie naruszane. A dzieje się to przy współudziale sprzedajnych agentów burżuazji w ruchu robotniczym Kina, Carey'a, Kuppersa i im podobnych.

Mimo ataków na SFZZ, wyszła ona z II. Kongresu znacznie wzmocniona — liczebnie, organizacyjnie i ideologicznie. Mocniej związały się ze sobą centrale związkowe krajów wchodzących do SFZZ, szerzej niż kiedykolwiek dotychczas ogarnęła ona związki krajów Azji, Afryki, Ameryki Południowej.

Potężnymi i niewzruszonymi trzonami SFZZ są Związki Zawodowe ZSRR i krajów Demokracji Ludowej, Chin Ludowych, Francji i Włoch.

Dodatkowy układ handlowy polsko—włoski

WARSZAWA (PAP). W uzupełnieniu umowy clearingowej oraz umowy płatniczej, zawartej w Rzymie 15 czerwca b. r., o 3-miesięcznych pertraktacjach został zawarty dodatkowy układ handlowy polsko-włoski.

W ramach trzyletniej umowy przewiduje się, że Włochy dostarczać będą Polsce maszyn, wyrobów elektro-mechanicznych, okrętów — na sumę 60 miln. dol. W razie przedłużenia umowy na czwarty rok, suma ta może się zwiększyć do 69 miln. dol. W razie przedłużenia okres ponad 1,5 miln. ton węgla rocznie oraz innych produktów.

W celu umożliwienia wykonania umowy, rząd włoski prze widuje finansowanie włoskich firm i w tym celu zostanie stworzone odpowiednie konsorcjum.

Zawarte umowy powiększą obroty handlowe między obu krajami trzykrotnie w stosunku do roku ubiegłego.

Pracownicy zakładów w Mątwach przeciwko mowie papieża

INOWROCŁAW (PAP). Pracownicy Zakładów w Mątwach zwrócili się do rady zakładowej z następującym zadaniem:

„W związku z opublikowanym przez prasę i radio przemówieniem papieża skierowanym do Niemców w języku niemieckim, w którym papież lituje się nad „biednymi Niemcami" i nad zniszczonym Berlinem, nie tak dawno jeszcze będącym gniazdem zbrodni przeciwko całej ludzkości, oraz ubolewa nad losem elementu niemieckiego wysiedlonego z naszych prastarych ziem zachodnich — wyrażamy jak najwyższe oburzenie. Prosimy o zwołanie specjalnego zebrania całej załogi fabrycznej dla masowego przeanalizowania mowy papieża, godzącej w dobro naszej Polski Ludowej".

W skrócie

SMYRNA (Turcja). W nocy z soboty na niedzielę trzęsienie ziemi zniszczyło setki domów. 8 osób zginęło.

W tymże czasie trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę grecką Chios, niszcząc 40 proc. zabudowań. 2 osoby zostały zabite, a 29 odniosło rany.

WARSZAWA. Na Fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR zebrano 1.607.139.764 zł przeważnie w zbiórce woj. śląskie i wpłatą 218.202.979 zł przekroczyło sumę zadeklarowaną. Województwa wrocławskie, bydgoskie, poznańskie, szczecińskie, krakowskie i m. Warszawa wpłaciły ponad 80 proc. sum zadeklarowanych.

WASZYNGTON. — Prezydent Truman podpisał akt ratyfikacji Paktu Północno - Atlantyckiego.

LONDYN. — Z Kairu donoszą, że premier egipski Ibrahim Abdul Hadi Pasza podał się do dymisji.

LONDYN. Oddziały chińskiej armii ludowej znajdują się w odległości 5 mil od stolicy prowincji Hunan-Szangsza. Bezpośrednim celem wojsk ludowych jest miasto Sozou, od którego oddalone są one o 10 km.

Skazanie kolaboracjonistów

WARSZAWA. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok skazujący kolaboracjonistę Tadeusza Wołowskiego na 5 lat więzienia, Halinę Rapacką (zaocznie) i Tadeusza Hoffmana na 10 lat więzienia.

Oskarżeni działali na szkodę narodu polskiego przez współpracę z propagandą hitlerowską.

WIEDEŃ. Koła rządzące Austrii zamierzają z rozkazu Amerykanów przeprowadzić dewaluację szylinga. Dewaluacja natoły nowe ciężary na masy pracujące Austrii. Wywoła dalszą podwyżkę cen, spadek realnej wartości płac oraz wzrost bezrobocia.

Wysokie premie w losowaniu obligacji PPOK

WARSZAWA. — W Ministerstwie Skarbu odbywa się 7-me publiczne losowanie obligacji premiowej pożyczki budowy kraju na ratę, przypadającą do wykupu 15 października br. W dotychczasowym losowaniu dla emisji A, B i C wylosowano 36 tys. obligacji do wykupu premiowanego.

Najwyższe premie po 500 tys. zł. padły na obligacje: Seria Auyye, obligacja 19; Ser. 7914 oblig. 37; Ser. 13934, oblig. 38; Ser. 17180, oblig. 36; Ser. 21675, oblig. 24; Ser. 25086, oblig. 18.

Ponadto padło 6 premii po 200 tys. zł., 24 premie po 100 tys. zł. i wiele innych.

Ogółem wylosowanych będzie 54 tys. obligacji i 9 tys. premii na sumę 72 milin. zł.

Konferencja komendantów Berlina

BERLIN. Dziś odbędzie się druga konferencja czterech sojuszniczych komendantów Berlina, pod przewodnictwem radzieckiego gen. Kotikowa.

POLSKIE KUTRY RYBACKIE, PO OBFITYCH POŁOWACH NA MORZU, ZAWINĘŁY DO PRZYSTANI

Odznaczeni Orderem »Sztandar Pracy«

za wybitne zasługi

Podajemy dalszy ciąg listy br. orderami „Sztandar Pracy" i państwa.

W RESORCIE HANDLU WEWNĘTRZNEGO ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

1. Świątek Józef — kierownik Sklepu Detalicznego Nr. 35 w Łodzi.

W RESORCIE BUDOWNICTWA ORDER „SZTANDAR PRACY" I KL.

1. Ambroziak Franciszek — cieśla (przodownik pracy) — bud. Domu Słowa Polskiego; 2. Inż. Bg. Stanisław — inżynier bud. lądowy, oddz. P. P. B. I Katowice; 3. inż. Malicki Zasław — kierownik pracowni — Zakład Osiedli Robotniczych — Warszawa; 4. Niedolistek Józef — betonierz P. P. B., B. O. R.; 5. Paduch Edward — murarz oddz. II Smolna 11; 6. inż. Strzelecki Czesław — nacz. dyrektor B. O. R. Zakł. Osiedli Robotn. B. O. R.; 7. Trzęściński Piotr — murarz, budowa Sien

„ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

8. Chotkowski Franciszek — ciesiarz, P. P. B. Nr. 1 — Bud. Zakł. Graf. W.-wa; 9. Frączek Edward — tynkarz, P. P. B. budowa osiedli robotn.; 10. Gruca Michał — murarz, P. P. B. Tarnów, oddz. 1 Zjedn. Krakowskie Zw. Zaw. Prac. Budowlanych; 11. Majorowski Witold — murarz, ref. współzawodnictwa „Betonstal"; 12. Mosakiłk Aleksander — murarz, P. P. B., B. O. R.; 13. inż. Pagowska Alina — kierownik robót, S. P. B. oddz. II; 14. inż. Piekarski Ludwik — kierownik ODC. 3, „Beton-Stal", oddz. I Trasa W.-Zj; 15. Przymanowski — S. P. B. Nr. 2; 16. inż. Rojowski Michał — dyr. nacz. P. P. B: — „Beton-Stal"; 17. inż. Stasiak Czesław — kier bud: fabrki konf. — Centr. Zarząd Bud. Przem.; 18. Wadowski Władysław — murarz, S. P. B. Czyżyny k. Krakowa.

(dalszy ciąg na str. 2-ej)

Tego wymaga dobro narodu

Oświadczenie Stronnictwa Pracy w sprawie wypadków lubelskich

W jednym z ostatnich numerów „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" organu Stronnictwa Pracy, ukazał się artykuł wstępny p. t. „Państwo — Kościół — Stronnictwo Pracy". Autor podkreślając, że Stronnictwo Pracy jest stronnictwem o starych tradycjach katolickich, omawia różnice, jakie zachodzą obecnie między praktykującymi katolikami-Polakami-patriotami, a politykującym pod dyktando Watykanu duchowieństwem.

Między innymi czytamy tam:

„Rzesze katolickie pragną pokoju. Stąd masowe poparcie inicjatywy Rządu, zmierzającej do porozumienia z Kościołem, stąd wyraźna i coraz powszechniejsza niechęć do politykującej części duchowieństwa.

Nieopatrzne postępują w Kościele ci, którzy wprowadzają rozdarcie w dusze katolików polskich, którzy uparcie stawiają nas przed wyborem: Rzym czy Warszawa. Polacy-obywatele Ludowej Polski w dniu 5-lecia budowlitwa wyzwolonej Ojczyzny — w obliczu swojego trudnego i bohaterskiego wysiłku, odpowiadają i odpowiedzą zawsze jednym i donioslym głosem: W a r z s a w a.

Nie może być inaczej! Nie będzie inaczej dla katolika-patrioty, choć nie tai on, że chciałby gorąco uniknąć takiej rozterki".

W zakończeniu znajdujemy następujące wyjaśnienie:

Stronnictwo Pracy jest stronnictwem katolików i Polaków. Jako takie, od pierwszych chwil swego działania w wyzwolonej Polsce pracuje konsekwentnie nad tym, aby siła oddziaływania Kościoła katolickiego w Polsce przyczyniła się do odbudowy naszej Ojczyzny dla dobra całego narodu polskiego.

W imię tej zasady Stronnictwo występowało zawsze i będzie występowało tam wszędzie, gdzie mogłyby być naruszone sprawy wiary i wolności praktyk religijnych.

W imię tej samej zasady Stronnictwo występowało i będzie występowało **przeciw tej części hierarchii kościelnej, która wprzęgałaby rzesze wierzących katolików w działalność przeciwną Narodowi i Państwu, w interesie wielkiego kapitału i niemieckiego revizjonizmu.**

W imię tej samej zasady Stronnictwo Pracy potępia próbę wielkiej prowokacji lubelskiej, dopatrując się w niej politycznego żerowiska na religijności podnieconego tłumu.

Stronnictwo Pracy wzywa duchowieństwo, swoich członków i sympatyków — do pełnego poparcia tego jedynie słusznego stanowiska.

Odznaczeni »Sztandarem Pracy«

Dokończenie ze strony 1-szej

W RESORCIE KOMUNIKACJI „ORDER „SZTANDAR PRACY" I KL.

1. Glasberg Ludwig — elektromonter, przodownik rzemieślników Warsztatu Elektrotechnicznego we Wrocławiu; 2. Miżiura Stanisław — przodownik rzemieślników — Parowozownia Dziedzice.

„ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

3. Bagiński Antoni — rzemieślnik specjalista — Parowozownia Stawiszczyce; 4. Ciesielski Wiesław — rzemieślnik specjalista, Warsztaty w Ostrowiu Wlkp.; 5. Choma Antoni — mistrzowski, Warsztaty Drogowe we Wrocławiu; 6. Garstka Kazimierz — przodownik rzemieślników, Warsztaty Elektrotechniczne Olsztyn; 10. Łukaszek Stanisław — przodownik rzemieślników, Parowozownia w Kutnie; 11. Szymyłko Teleofor — rzemieślnik, Warsztaty Bydgoszcz; 12. Sjudut Stanisław — elatowy rzemieślnik Warsztaty P. K. P. Tarnów; 13. Wiśniewski Władysław — rzemieślnik specjalista, Parowozownia w Lublinie; 14. Szymków Michał — Zelnacz, Warsztatów Elektrotechnicznych, Kraków; 15. Tabrowicz Antoni — brygadzista w Warsztatach Ch. Zarz. Budowy Mostów w Kielcach; 16. Wójcik Józef — przodownik rzemieślników, Warsztaty Wagonowe w Świdnicy; 17. Zawodniak Antoni — rzemieślnik specjalista, Parowozownia w Kowalu.

W RESORCIE ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH „ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

1. Finke Otton — kier. oddz. w wydz. finansowym Zarz. Centr. TOM PP Łódź.

W RESORCIE LEŚNICTWA „ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

1. Nekrienewicz Czesław — inspektor. Inspektoratu Kontroli przy Dyrekcji L. P. Okręgu Radomskiego; 2. Ziółek Józef — robotnik leśny Dyr. L. P. Okr. Radomskiego.

W RESORCIE POCZT I TELEGRAFÓW „ORDER „SZTANDAR PRACY" I KL.

1. Węgrowski Marjan — prac. umysł. na stanowisku kierownika warsztatów Pocztowy Urząd Przewozowy Lublin.

„ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

2. Gregles Bolesław — nadsoren rejonowy Urząd Telef. - Telegr. Łódź; 3. Szumlata Antoni — nadzorca — Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekom. Krasnystaw.

W DZIEDZINIE KULTURY I SZTUKI „ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

1. Andryszówna Nina — artystka dramatyczna Państw. Teatr Polski w Warszawie; 2. Bacewiczówna — kompozytorka - skrzypaczka; 3. Bareszczewska Elżbieta — aktorka drem. Państw. Teatr Polski w Warszawie; 4. Bobińska Helena — literatka; 5. Boguszewska Helena — literatka; 6. Chojnacka Jadwiga — ext. drem. Teatru Wojsk Polskiego w Łodzi; 7. Ćwikliińska Mieczysława — aktorka; 8. Cybis Jan — prof. akad. Sztuk Pięknych w Warszawie; 9. Dąbrowski Bronisław — dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie; 10. Daszewski Władysław — prof. nadzwyczajny Akad. Sztuk Pięknych w Warszawie; 11. Dobrowolski Stanisław — literat; 12. Dubiańska Irena — prof. Państw. Konserwatorium Muz. w Warszawie i Łodzi; 13. Dulębe Marja — aktorka Państw. Teatr Polski; 14. Dunajewski Antoni — kierownik Teatr Śląski we Wrocławiu; 15. Ford Aleksander red. filmowy; 16. Fryca Karol — prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie, współpracownik Państw. Teatru Polskiego; 17. Gall Ivo — dyrektr Miejski Teatr „Wybrzeże" Gdynia; 18. Kamińska Ida — aktorka; 19. Kierczyńska Melanie — redaktor R. S. W. „Prasa", red. „Trybuna Wolności"; 20. Kott Jan — literat; 21. Krasnowiecki Władysław — dyrektor Państw. Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego, Katowice.

W DZIEDZINIE OŚWIATY „ORDER „SZTANDAR PRACY" I KL.

1. Dobosiewicz Stanisław — kutator Okr. Szkoln. Warsz.

„ORDER „SZTANDAR PRACY" II KL.

2. Cesarz Helena — nauczyciel I P. O. kierownika Szkoły Ogólnokształcącej Stop. Podstawowego, Mecieiowice; 3. Cudny Mieczysław — P. O. kierownika Szkoły, Publ: Szk. Powsz. w Bogaszewicach; 4. Getler Leopold — P. O. kier. Publ. Szk. Powsz. Nr: 15 w Tczewiu; 5. Jerończyk Aleksander — kier. Szkoły Bolc Dery;

6. Jusiński Andrzej — inspektor szkolny, Nowy Sącz. 7. Przybyło Kazimierz — kier. szk: pow szechnej w Skawinie. 8. Sudak Paweł — nauczyciel szk. podst: w Bystrzycy. 9. Szulc Franciszek — kierownik publ. szk: powsz: Nr 3 w Węgrowcu. 10. Wiankowski Antoni — dyrektor 11. Leśnej szk. ogólnokszt. w Wieluniu.

W RESORCIE SPRAW ZAGRANICZNYCH „ORDER „SZTANDAR PRACY" I KL.

1. Łerzysz Rudolf — konsul RP. Strasbourg. 2. Nowe Marjan — konsul RP w Lyonie.

List z Belgji

Uroda byłego króla — atrakcją wyborczą

Korespondencja API dla »Słowa Polskiego«

BRUKSELA, w lipcu.

W czerwcu br. mały belgijski statek utrzymujący regularną komunikację między Belgią a wyspą brytyjską wpadł w pobliżu Dunkierki na minę i wyleciał w powietrze. 3 osoby zostały zabite, kilka innych odniosło poważne rany.

Statek był mały, miał niewiele więcej niż 3.000 ton wyporności ale jego zatonięcie wywołało w Belgji więcej zamieszania i komentarzy niż katastrofa jakiegoś wielkiego transatlantyku w innym kraju. Statek ten bowiem nazywał się „Princesse Astrid" na cześć zmarłej tragicznie b. królowej belgijskiej. Rozpalił więc z podwójną mocą i tak dostatecznie zaogniona sprawę króla Leopolda.

W małych kawiarniach rozsianych jedna obok drugiej na głównych ulicach Brukseli przy szklance piwa lub kieliszku „byrrh" nie mówiło się, przed wyborami o niczym innym, jak tylko o tym „wróci czy nie?" Zarówno partia chrześcijańsko-społeczna jak i socjaliści uczynili z tego pytania problem pierwszorzędnej wagi.

Partia chrześcijańsko-społeczna ze zrozumiałych względów — domagała się od chwili uwolnienia Belgji spod okupacji hitlerowskiej powrotu króla. Socjaliści — ze względów partyjno-prestiżowych, by nie stracić poparcia mas robotniczych — sprzeciwiali się. Obie zaś razem działały tak — by odwrócić uwagę ludności od wzrastającego bezrobocia i proamerykańskiej polityki paktu atlantyckiego. Pomimo ostrej walki pomiędzy obu partiami, nie ulegało wątpliwości, że sprawa królewska i jednym i drugim idzie na rękę. Wykorzystując stary sentyment wśród Belgów, obie partie widziały w problemie królewskim doskonały pretekst do zwekslowania kampanii wyborczej z problemów istotnych na problemy sensacyjne.

Partia chrześcijańsko-społeczna miała jeszcze jeden poważny powód, by sprawę powrotu Leopolda postawić w centrum zainteresowania. Mianowicie po raz pierwszy w wyborach belgijskich wzięły udział kobiety.

Partia „Social-Chretien" zorientowała się, że przystojny Leopold otoczony aureolą „męczennika" będzie dla niewykształconych politycznie kobiet belgijskich doskonałą atrakcją, która ułatwiłaby im wybór, zwłaszcza że absolutnej większości. Jedynym ich zmartwieniem było... małżeństwo Leopolda w czasie okupacji, w okresie, gdy teoretycznie był więźniem hitlerowskim. Leopold ożenił się wówczas z córką bogatego kupca i kolaboracjonisty flamandzkiego, P. Baelo, której nadał szlachecki tytuł księżniczki de Bethy. Ten „mariaż", który nastąpił w kilka lat po tragicznej śmierci pierwszej żony Leopolda Astrid zmniejszył poważnie jego popularność wśród kobiet. Na zamek le Respoir w Szwajcarii nadchodzą wciąż paki listów od Belgów i Belgijek z napisami: „Pamiętaj o Astrid".

Przed samymi wyborami opublikowano sensacyjne dokumenty dotyczące zachowania się króla w czasie okupacji i udowadniające w niezbity sposób, że jego moralna kolaboracja szła dalej niż przypuszczano dotychczas. Prócz swej wizyty w Berchtesgaden u Hitlera, kiedy Leopold wyraził ubolewanie swe niezłomne przekonanie „o zwycięstwie Niemiec". Król odbył jeszcze dwie podróże do Wiednia w celu... leczenia zębów. Leczenie to musiało być bardzo przewlekłe, jeżeli pacjent spędził jednemu kilkanaście tygodni w jednym z zamków u wysokiego dygnitarza hitlerowskiego. Dokumenty ujawniły dalej, że kontakty sekretarza Leopolda, hr. Capelle z kolaboracjonistami belgijskimi odbywały się z całkowitą aprobatą króla, który ze wszystkich rozmów otrzymywał szczegółowe raporty. Szef wywiadu niemieckiego, admirał Canaris przekazywał dokładne sprawozdania Leopoldowi o losach tzw. „Legionu walońskiego" w kancelaria króla wysyłała często słowa pochwały do walczących na Ukrainie zdrajców.

Wielką rolę w kampanii o powrót kolaboracjonisty odgrywa wczoraj i dzisiaj zorganizowany kler katolicki, który w czasie wojny — szczególnie we Flandrii — popierał wyraźnie partię kolaboracjonistyczną VNV. Gdy w marcu rozeszła się pogłoska, iż król wystosował do regenta księcia Karola list, że ma zamiar zawracać do kraju — kler opowiedział się za tym bezwzględnie, deklarując ak tywną pomoc.

Znaczyło to po prostu, że kler jest gotów prowadzić do zamachu stanu, ponieważ wciąż jeszcze trwała w mocy ustawa regencyjna z 1945 r. i przyjęcie króla przed jej zniesieniem oznaczałoby konieczność użycia siły. Ówczesny premier belgijski Spaak wypierwszadował Leopoldowi ten krok, a że król wysłał do Belgii swą córkę Józefinę — Charlotte, w celu zorganizowania kampanii, w wyniku ktiórej mógłby wrócić do kraju. Księża oczywiście poparli tę imprezę i żeby nadać jej uroczysty charakter, objazd księżniczki odbywał się przy bicu dzwonów i odczytywaniu z ambon odpowiednich listów pasterskich.

O ile „Social Chretiens" są w programie swym zwolennikami powrotu króla, o ile dołowi socjaliści jak najbardziej, że tu przeciwstawiają, o tyle stanowisko samego Spaaka, czołowej figury partii socjalistycznej jest bardzo dwuznaczne. Spaak, który jest osobistym przyjacielem Leopolda sprzed wojny, odbył już kilka podróży do Szwajcarii bez pozwolenia własnej partii i tam przeprowadził szereg rozmów z królem. Spaak nie sprzeciwia się jego powrotowi, ale pragnie, cierpliwość" do czasu, gdy podgorączkowane umysły uspokoją się. Tymczasem — niech w dalszym ciągu trwa regencja.

Spaak wychodził z dwóch założeń. Po pierwsze, odwlieczenie sprawy królewskiej umożliwiłoby dalsze utrzymanie koalicji socjalistyczno-katolickiej, co ze względu na politykę zagraniczną byłoby bardzo pożądane. Po drugie — i tu wchodzą w grę względy osobiste — Spaak wolał rządzić pod kontrolą regenta niż pod nadzorem Leopolda. Leopold jest niesłychanie trudny, nerwowy, kapryśny, wybuchowy, zarozumiały, nadęty, przy tym często niezdecydowany sprawiałby Spaakowi i Lebrdemu trzeszą premierowi wiele kłopotów. W porównaniu z nim, książę regent jest uspokojeniem łagodności i „dobrej woli" — po cóż więc miał Spaak brać sobie na kark taki ciężar.

Wydaje się zresztą, że podobne poglądy żywią i „Social Chretiens". Gdy tylko wybory zaczęły się a partia chrześcijańsko-społeczna wyszła z nich zwycięsko, sprawa Leopolda znów przybladła.

Przebakuje się także o kompromisowym rozwiązaniu zagadnienia — o powołaniu na tron syna królewskiego księcia Baudouin. Partia chrześcijańsko-społeczna zdaje sobie sprawę, że wielkie rzesze narodu belgijskie go nie chcą powrotu Leopolda. Jeśli trwają dyskusje i targi na temat powrotu króla — to idzie w nich nie tyle o osobę skompromitowanego Leopolda, ile o rozgrywki polityczne.

Wojciech Badowski

Oświadczenie ambasady ZSRR w Belgradzie

Rząd Jugosłowiański

zataja prawdę przed narodem

MOSKWA. (PAP.) — Ambasada ZSRR w Belgradzie otrzymała od ministerstwa spraw zagranicznych Jugosławii notę, w której wyrażony został pogląd, że Rada Ministrów Spraw Zagranicznych na ostatniej sesji bez uzasadnienia i bez odbycia konsultacji z przedstawicielami Jugosławii — powzięła w sprawie traktatu austriackiego decyzję, w których rzekomo odrzucono zgodę rządu Jugosławii, dotyczące traktatu politycznego z Austrią. Rząd jugosłowiański wyraził w nocie swej protest przeciwko tym decyzjom i domagał się ich rewizji.

W odpowiedzi na to, ambasada ZSRR w Belgradzie ekierowała do ministerstwa spr. zagr. Jugosławii notę w której stwierdza:

Twierdzenia rządu jugosłowiańskiego obliczone są na to, aby zatać przed narodami Jugosławii fiasko tajnych rokowań, prowadzonych przez rząd jugosłowiański z przedstawicielami Wielkiej Brytanii w sprawie traktatu austriackiego za plecami Związku Radzieckiego.

Jeszcze w roku 1947, a więc na długo przed sesją nazyską Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, rząd jugosłowiański za plecami Związku Radzieckiego starał się zawrzeć porozumienie z państwami zachodnimi w sprawie terytorialnych i ekonomicznych roszczeń Jugosławii wobec Austrii.

W jaki sposób rząd jugosłowiański obił targu z rządem brytyjskim i na jakie ustępstwa kosztem praw narodowych Jugosławii, rząd jugosłowiański poszedł — nie jest wiadome rządowi ZSRR.

Z powyższych względów ambasada ZSRR w Belgradzie odrzuciła protest jugosłowiański, gdyż zmierza on jedynie do uzasadnienia wobec narodów Jugosławii zakulisowych machinacji rządu jugosłowiańskiego.

Przygotowania do ofensywy w Grecji

Gromadzenie broni pod Grammos

SOFIA (PAP). Rząd ateński przygotowuje się do ofensywy na górę Grammos, koncentrując tam swe doborowe oddziały, artylerię i lotnictwo. Amerykanie i Anglicy przysłali mu sprzęt wojenny. Z Anglii dostarczono 22 samoloty typu „Spitfire". Do Aten przybyło 5 amerykańskich generałów lotnictwa. Załogi samolotów amerykańskich składają się głównie z lotników amerykańskich.

1,5 miliarda dolarów rocznie

chce wydawać rząd USA

na »zimną wojnę«

NOWY JORK (PAP). W związku ze zbliżającą się dyskusją w Izbie Reprezentantów USA nad ustawą zreorganizowania ubrobie na Europy zachodniej, dziennik „Daily Compass" stwierdza, że program uzbrojenia Europy zachodniej jest „charakterystycznym i zasadniczym artykułem pakt atlantyckiego".

Półtora miliarda dolarów, czyli nowanych corocznie o które prosi rząd — pisze dziennik — jest sumą ogromną, chociaż pokrywa niewielką część wydatków na „zimną wojnę". Jest to ostateczny dowód, że rząd uważa tylko wojen ne odpowiedzi na problemy gospodarcze, socjalne i polityczne.

Przykłady, świadczące o celności tego fiasko tego rodzaju programów w historii świata, są z specyficzną wnikliwością odrzucone — pisze dalej „Daily Compass". Wewnątrz naszego kraju i poza jego granicami powtarzają się zakle... ła o „czerwonym niebezpieczeństwie".

Cel tej propagandy, zmierza do wprowadzenia w błąd opinji publicznej w naszym kraju — zwłaszcza jeżeli chodzi o istotne problemy dotyczące naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Propaganda ta ma również na celu utrudnienie znalezienia kon kretnych środków, umierzających do popierania idei demokracji na całym świecie.

Podkreśliwszy że budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych jest „wysoko ponad 4 razy podatki obciążającą tych, którzy są najmniej zdolni do ich płacenia — „Daily Compass" pisze: „Naród zaczyna rozumieć, że przeciwko gospodarczemu i politycznemu programowi; ciesząceemu się poparciem szerokich mas narodu, wielkiej przy pomocy kul, czołgów i bomb. Narody całego świata nie godzą się obecnie i nie zgodzą się nigdy, by umierać na kule".

W konkluzji dziennik wzywa do walki o pokój, o szczery program współpracy, międzynarodowej, do potępienia kredo rzeczywi zbrojeń, do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Oto prawdziwa Ameryka

Powiecie czytając nową powieść na łamach „Słowa Polskiego" p. t. „Banda Tuckera" pióra amerykańskiej literatki Iry Wolfert.

Ta powieść — to wielka rewelacja, ukazująca nam cały mechanizm rządów kapitalistycznych w Stanach Zjednoczonych.

Czytać ją będziemy z zaciekawieniem, gdyż tłuma czy ona dlaczego Ameryka stała się dziś ostoją wrogów wolności i postępu.

WIEŚCI Z KRAJU

BRUKSELA. Dnia 22 bm. z Charleroi, na ter ytorium Belgji wyleciały dwa pociągi, wiozące 1.200 dzieci polskich z Francji na wczasy do Oycyzmy.

KRAKÓW. W woj. krakowskim przebywa na kolonjach letnich 300 dzieci polskich z Niemiec i Szwajcarii. Małych gości umieszczono w domach kolonijnych w Zakopanem, Szczawnicy, Zegiestowie i Piwniczna.

POLSKA w PRACY NAD ODBUDOWĄ

DO 20 PAŃSTW EKSPORTUJE WĘGIEL

„Literaturnaja Gazjeta" w artykule, poświęconym dorobkowi polskiemu, wskazuje na rekordowy wzrost produkcji gospodarki narodowej. Pisząc o wydobyciu węgla, autor artykułu podkreśla, że „węgiel polski ogrzewa ogniska domowe na 8 krajów świata, buchu z pole nisk parowozów na całym świecie, podtrzymuje opień w piecach hutniczych Europy, Ameryki Południowej i Indii".

196.000 KURCZĄT

W zakładach wylęgowych ZSCh Dolnego Śląska wylęgło się w r.b. 196.000 piskląt. Codzienie miejsce zajęły zakłady w Kłodzku, Wałbrzychu i Jaworzie.

ROLNICTWO RÓWNIEŻ MA SWYCH PRZODOWNIKÓW

Wicemiinister Rolnictwa, Tkaczow wręczył 27 przodownikom z Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu warszawskiego nagrody w postaci radioodbiorników, kuponów materiałów, rowerów, sezonków i t.p. Zagrodnicy zgłosili zawyczaj za zwiększoną mleczność krów i dobry stan trzody, uzyskiwanego przez nie wysoki plon z ha i podniesienie hodowli. Ponadto nagrodzono 2 formali, 1 traktorzystę, 1 stajenne go i 1 owczarza. Na terenie całej Polski zgłoszono postaci około 10.000 robotników i pracowników rolnych.

MNOŻĄ SIĘ REKORDY MURARZY

Rocznicę Święta Odrodzenia murarze hoczy uczcili rekordami zawodami. Trójka Stanisława Ryebtera ukończyła 26.400 cegieł, Józefa Kubiaka — 26.720, a trójka Romana Szymczaka — 27.756 cegieł.

ODBUDOWA WARSZAWY W CYFRACH

Wykresy graficzne, obrazujące odbudowę Warszawy, stwierdzają, że kosztem wysiłku włożonego w odbudowę Stolicy, mogliby byśmy zbudować nowe miasto wielkości Krakowa. Ze zniszczeń wojennych ocalało 25 proc. budynków ubiegłym dzisiaj mamy już 42 proc. stanu przedwojennego. W okresie planu sześcioletniego Warszawa zwiększy powierzchnię swych mieszkań o 1.100 ha.

Życiorysy Budowniczych Polski Ludowej

Gen. Karol Walter-Świerczewski

Karol Świerczewski syn ojca warszawskiego i żydowskiej tokarki w fabryce Gerlacha już jako młody chłopiec brał udział w ruchu rewolucyjnym. W roku 1917 walczył na czerwonych Czerwonej Gwardii przeciwko Niemcom. W roku 1936 znajduje się w Hiszpanii, gdzie w walce z faszyzmem, o wyzwolenie ludu hiszpańskiego dowodzi francuską brygadą: „La Marseillaise", a potem 13 dywizją międzynarodową.

Wykazał się zwycięskim atutem na Ouinto i Belchito.

W roku 1941 bierze udział w walkach z Niemcami. Formuje oddziały polskie w ZSRR. Na stanowisku z-cy Dowódcy i Komisarza polskich Sił Zbrojnych, a potem czołowego partyzanta Armii Ludowej. Generał był członkiem KC PPR.

Wincenty Pstrowski

Wincenty Pstrowski — syn małorolnego chłopa z Kieleczczyzny był pastuchem, parobkiem w bogatszej wiejskiej rodzinie, wreszcie górnikiem.

W roku 1928 w poszukiwaniu pracy udaje się na Śląsk. Zostaje zatrudniony w kopalni „Mortimer" jako górnik. Tu budzi się w nim świadomość klasową. Pstrowski staje w szeregach bojowników o sprawę ludu. Prześladowany przez policję, zostaje pozwolony pracy, śledzony, ale i nadal kontynuuje walkę w szeregach KPP.

W roku 1938 w poszukiwaniu pracy udaje się na Śląsk. Zostaje zatrudniony w kopalni „Mortimer" jako górnik. Tu budzi się w nim świadomość klasowa. Pstrowski staje w szeregach bojowników o sprawę ludu. Prześladowany przez policję, zostaje pozwolony pracy, śledzony, ale i nadal kontynuuje walkę w szeregach KPP.

W roku 1939 bierze udział w walkach z Niemcami. Formuje oddziały polskie w ZSRR. Na stanowisku z-cy Dowódcy i Komisarza polskich Sił Zbrojnych, a potem 13 dywizją międzynarodową.

Wykazał się zwycięskim atutem na Quinto i Belchito.

W roku 1941

KONIK POLNY

Dodatek „Słowa Polskiego" dla dzieci

B. MIGA

Budujemy drogi

Po gorącym dniu nastał cichy księżycowy wieczór. Uciichł gwar w domu wypoczynkowym. Zdrowy sen zmorzył chłopców i dziewczynki. Tylko Zosia jeszcze nie śpi.

Wyobraźcie sobie: od dwóch dni wisi nad głównym wejściem domu napis: **„Budujemy drogę".** Żadna z dziewczynek, ani żaden z chłopców nie umie wyjaśnić, co ten napis znaczy. Pani zapytana, odpowiedziała z uśmiechem: „Cierpliwości, moje dzieci, wnet się dowiecie".

— Może jutro nam powie — pocieszą się Zosia.

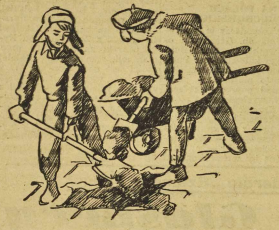

— Zaraz po śniadaniu gawęda! — krzyknęła Jadzia, którą z powodu ciemnej cery i czarnych jak smoła włosów, cała kolonia nazywała Murzynkiem.

W dnie pogodne gawędy odbywały się najczęściej pod rozłożystym kasztanem, rosnącym na podwórzu. Gdy wszystkie dzieci zasiadły wokół drzewa, pani zaczęła:

— Powiem wam coś bardzo ciekawego. Przed paru dniami przyszedł do mnie jeden z wasych kolegów i przedstawił mi wspaniały projekt... Stasiu, chodź bliżej, siadaj w środku i opowiedz wszystko dokładnie — zakończyła pani, której nagle przyszło do głowy, że najlepiej będzie, jeśli sam projektodawca sprawę wyjaśni.

Oczy wszystkich zwróciły się na Stacha, zwanego Włóczęgą. Wstał i ciągnąc za rękaw swego nieodstępnego towarzysza Jacka Buraka, usiadł w środku.

— Powiedzcie chłopcy — rzekła pani — co chcecie robić i dlaczego.

— Chcielibyśmy — zaczął Stach — zrobić ścieżkę na tej polnej drodze, która prowadzi od tamtych domów pod lasem do szosy.

— Tam gdzie łąki się ciągną — pośpieszył z pomocą koledze Burak, cały czerwony z przejęcia. — Jest dolina i jak tylko spadnie deszcz, droga staje się niemożliwa do przebycia. Zaraz kałuże i błoto po kostki.

— Więc trzeba tam zrobić ścieżkę — już śmielej wyjaśnił Stach. — Odmierzyliśmy z Jackiem. Jest tej najgorszej drogi 250 kroków.

Dzieci słuchały z zajęciem dopiero teraz zrozumiały, co oznacza napis nade drzwiami i dlaczego to ostatnio Włóczęga z Burakiem tak często zwalniali się u pani i szli w pola ku owym ośmiu samotnym domom pod lasem.

— Będzie to pamiątka od nas dla tutejszych dzieci — dorzucił Jacek.

— Pamiątka dla dzieci? nic nie rozumiem — ktoś szepnął w tyle.

Stach uśmiechnął się.

— Bo my tę ścieżkę chcemy zrobić dla dzieci z tych domów pod lasem. To dla nich. Żeby wiosną czy jesienią nie musiały brodzić po kolana w błocie, gdy idą do szkoły.

Rozradowały się oczy gromadki.

— A ile dzieci chodzi stamtąd do szkoły? — zapytała Jadzia.

— Dziewięcioro.

— Dziewczynki, czy chłopcy?

— Pięć dziewczynek i czterech chłopców — zaspokoił ciekawość Jadzi Jacek.

— Dziękuję wam, chłopcy — odezwała się pani. — Pomysł wasz bardzo mi się podoba. Kto jest za tym, żeby zaraz rozpocząć pracę proszę, niech podniesie ręce do góry.

Las rąk podniósł się w górę. Wszystkim było w tej chwili dziwnie wesoło na sercu.

Po chwili cała kolonia szła parami wśród pól na miejsce, gdzie miała być budowana ścieżka. Wesoła piosenka:

Hej, Ho! Hej, Ho!
Do pracy by się szło...

leciała ponad zboża, mieszając się ze szczękiem ostrzonych kos i głuchym warkotem traktora, ciągnącego pod lasem żniwiarkę.

Pierwsze trzy dni kolonia zbierała kamienie, cegłę i żwir. Czwartego dnia cały ten materiał przewieziono wozami na drogę, gdzie Stach ustawił żółty z napisem na tekturze: DLA DZIECI SPOD LASU — DZIECI Z WROCŁAWIA.

Po dwóch dalszych dniach ścieżka była gotowa. Pracowali wszyscy. Dziewczynki i chłopcy. Nikt się nie zmęczył. Niektórzy narzekali nawet, że mają mało roboty.

Trzeciego dnia po ukończeniu pracy, mały chłopczyk zgłosił się do pani z listem: „Kochane Dziewczynki i Chłopcy! Jesteśmy Wam bardzo wdzięczne, żeście wybudowali dla nas tę piękną ścieżkę. Bardzo Was przepraszamy, żeśmy Wam nie pomogły, ale jesteśmy bardzo zajęte, bo to czas żniw. Ścieżkę tę będziemy nazywać na waszą pamiątkę WROCŁAWSKA".

Pod listem widniało dziewięć wyraźnych podpisów dzieci spod lasu.

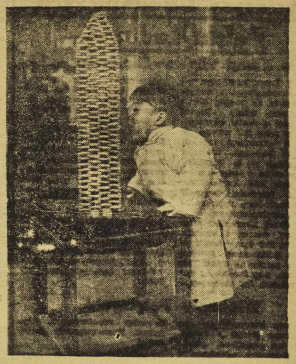

MAŁY ŁAKOMCZUSZEK NASZ PRZYJACIEL CHIŃCZYK KOSZTUJE ŚWIĄTECZNEGO CIASTA, KTÓRE UPIEKŁA JEGO MAMA

Przyjaciele Jędrusia

— Puku, puku!..:
— Kto przychodzi?
— Sami swoi,
sami młodzi!...
— Proszę, proszę,
o łaskawi,
niechaj każdy
się przedstawi!

— Jam Indianin,
Czarna Stopa,
Ciekawi mnie
Europa.
Tu przyjaciół
sobie szukam...
Teraz do sera
waszych pukam.

— Jestem synem
Rosjanina,
bohatera
spod Berlina!
Choć mam rozkosz
osiem prawie,
bardzo chętnie
się zabawię!

— Jam Eskimos
z ziem północnych
gdzie śnieżyce
i mróz mocny
dobrze dają
się we znaki..!
Teraz wiecie
kłom ja taki?

— A jam syn
chińskiego ludu,
Tato mój
nie szczędzi trudu,
aby w każdym
kątku świata
był ryż chiński
i herbata.

— A jam Arab
aż spod Mekki,
Mam konika —
ma bieg lekki!
Mknę jak wicher
przez pustynię,
gdzie wśród skwaru
żyele płynie..:

— Jam Murzynek
Sambo-Jambo!
Kiedyś tyrysz
zjadł mi bamboszi..
Usłyszałem
wasze krzyki,
więc przybyłem
tu z Afryki!

— A jam Szkotem,
gram na dudach,
więc zabawa
nam się uda,
Sam nie tańczę
fiku - miku! —
bo mi szkoda
obcasików!

— Nie przybywa
gości więcej...
Proszę, weźmy
się za ręce!
Żyjmy zawsze
w bratniej zgodzie —
niechaj żyje
świata młodzież!

LUDWIK WISZNIEWSKI

Oleńka dla Warszawy

Oleńka zobaczyła z daleka dwie koleżanki z ZMP, gdy stały na przystanku tramwajowym i przypinały czekającym znaczki na odbudowę Stolicy.

Przyśpieszyła kroku:

— Proszę dla mnie znaczek! — zawołała do dziewcząt, wyjmując pieniądze, które dostała na ciastka

Oleńka była jeszcze bardzo mała kiedy mieszkała z mamą w Warszawie. Ale pamięta Ogród Ujazdowski i Ogród Botaniczny. W Ogrodzie Ujazdowskim rosły piękne bzy: białe i lila we wszystkich odcieniach. Oleńka siadywała z mamą na ławce niedaleko mostku, który był wygięty łagodnie jak łuk. Mama robiła jakąś robótkę, albo czytała książkę, a Oleńka bawiła się z innymi dziećmi. Najprzyjemniej i najweselej było biegać wokół okrągłego wielkiego klombu. Tam poznała i zaprzyjaźniła się z maleńką Marysią z ul. Grottgera i ze Stefką z ul. Belwederskiej.

One miały niedaleko do Parku Łazienkowskiego i do Ogrodu Botanicznego.

W Łazienkach pływały na wodzie białe łabędzie i kolorowe kaczki. A kiedyś Oleńka aż oniemiała, gdy zobaczyła pawia: w słońcu rozpostarł wachlarz ogona i wyglądał tak wspaniale, że istotnie mógł być dumny ze swych mieniących się barwami tęczy piór.

Botaniczny Ogród był ogrodem z bajki: kwitły tam nieznane dla Oleńki krzewy i krzaki: — azalie i rododendrony. Na każdym drzewie, krzaku i przed najmniejszą roślinką widniały tabliczki z nazwami. Oleńka wtedy nie umiała jeszcze czytać i pokazując palusikiem na napisy pytała: „A cio to?"

Najciekawsze dla Oli były wysokie pagórki gdzie rosły maleńkie malymi skałami i maleńkie karłowate drzewka..:

Chwile Oli wpatrywała się w znaczek z napisem „Na odbudowę Stolicy". Jednocześnie —jak za mgłą — przesunął się przed jej oczyma obraz wczesnego dzieciństwa w Stolicy.

KLEMENS OLEKSIK

Bajka o kurkach
co zgubiły złote piórka

Taka była dziwna bajka:
miała kwoczka cztery jajka.
Cztery jajka kwoczka miała,
cztery kurki wysiedziała.

Jedna była gołonóżka
i biegała polną dróżką.
Druga kurka była biała —
prosto sobie zajadała.
Trzecia zaś i czwarta kurka
miały po dwa złote piórka.
Po dwa złote piórka miały
i po podwórku biegały.
Raz, biegając po podwórku,
zagubiły złote piórka.
Zapytały się kaczora
gdy przechadzał się wieczorem:
— Może wiesz kaczorku miły
gdzieśmy piórka zagubiły?
— Źle już widzę, jestem stary,
zapomniałem okularów.
Zapytały się więc kaczki,
bo wróciła już z przechadzki:
— Kaczusiu, powiedz kurkom,
gdzie odnajdą złote piórka?
Kaczka była zamyślona
i odeszła w prawą stronę.
Będzie kłopot i ambaras
jeśli piórka Kruczek znalazł.
Zmartwiła się każda kurka,
no bo złote były piórka.
Smutne usiadły na grzędzie
i dumały jak to będzie...
Tu się kończy bajka dziwna:
A że dziwna — każdy przyzna:
Bo gdy słońce zaświeciła
wszystkie piórka złote były!

H. DESKUR

Wielka tajemnica małej Barbary

Sad pachniał rozgrzanymi w słońcu morelami i żółtymi renklody błyskały spomiędzy zielonych liści, gdy Barbara „odkryła" Adama. Stał pod drzewami i z zafrasowaną miną przyglądał się zepsutym koszom, leżącym u jego stóp.

— Co pan robi? — zapytała Basia nieśmiało.

Spojrzał na nią bystro i chyba się uśmiechnął. Nie widziała na pewno bo uśmiech ginął między puszystą brodą i długimi wąsami.

— Kosze się już popsuły — odpowiedział, — a muszę zbierać śliwki.

— Mamusia chętnie panu pożyczy. Zaraz pobiegnę i przyniosę.

Dom rodziców Basi był tuż obok, więc w parę minut później stary Adam kładł soczyste renklody do nowego kosztka, a Basia, przykucnąwszy, z wielkim apetytem wyjadała wszystkie sztuki nadgryzione przez ptaki i osy.

To był początek przyjaźni Barbary i Adama. Odtąd zawsze po południu, po powrocie ze szkoły, zjedzeniu obiadu i załatwieniu drobnych domowych spraw, dziewczynka przeskakiwała przez niski płotek i odwiedzała sąsiada.

Adam zwierzał się jej ze swoich gospodarskich i ogrodniczych kłopotów.

— Gdyby mnie tak uczyli jak ciebie, kiedy byłem młody, ho, ho! — mawiał, a długa broda trzęsła mu się potakująco.

Powoli jabłonie robiły się poważnieczowe, grusze żółte, śliwy brązowawe i sad nie pachniał już owocami, a specjalnym zapachem jesieni. Adam często oglądał swoje drzewa i dumał nad czymś.

— Chyba trzebaby je spryskać — powiedział kiedyś. — Ale kiedy i czym to zrobić? Nigdy nie pryskałem dawniej drzewek i nie wiem jakiej użyć cieczy.

— Trzeba przeczytać taką specjalną książeczkę — doradzi ta Barbara. — Tatuś ma taką. Może się pan dowiedzieć.

Oczki Barbary rozszerzały się i rozszerzały i wreszcie były zupełnie okrągłe ze zdumienia.

Adam spojrzał na nią, uśmiechnął się i westchnął.

— Tak — odpowiedział po długiej chwili, nadal patrząc na dziewczynkę, ale ze skupioną miną przyglądając się swoim drzewom. — Tak, tylko widzisz ja... ja wcale nie umiem czytać. Mnie tego nikt nigdy nie uczył.

— Adam nie umie czytać! — myślała ze zgrozą. I nagle zabrzmiało jej w uszkach te parę słów:

— Mnie tego nikt nigdy nie uczył!

— A może by... a może... — pomyślała nagle i własny pomysł ośmił ją. Pobiegła za Adamem, chcąc mu o tym powiedzieć, ale nie mogąc się zdecydować, dłuższą chwilę chodziła za nim w milczeniu, a trzymając wyciągając z lepkiej roli oblepione ziemią buciki.

— Czemu tak za mną chodzisz, jak wrona za pługiem? — zażartował Adam.

Roześmiał się oboje. Wtedy ośmielona Basia chwyciła przyjaciela obu rączkami za szyję i długo, długo szeptała mu do ucha. Adam początkowo machał tylko ręką, niby opędzając się od uprzykrzonej muchy.

— A idź-że! — powtarzał. — A idź-że! Też wymyśliła!

— Nie wymyślilam, nie, tak naprawdę będzie dobrze! — prosiła Barbara.

Kiedy cała wieś spoczywała w zimowym śnie pod grubą warstwą śniegu, mamusia Barbary często stawała na progu domu patrząc w stronę sąsiedniej chaty.

— Basiu! — nawoływała — Basiu! Chodź prędko! Musisz mi pomóc!

— Co ona tak przesiaduje u Adama? — mówiła później do ojca. — Czyta mu, czy co? Zaniosła tam swoje stare książki i siedzi godzinami.

Wreszcie śnieg stopniał. Zazieleniły się pola i nad wioską zakrążyły bociany.

Ludzie wychodzili w pole. W parę tygodni później sady stanęły w kwieciu i Barbara za bosaka pędziła do szkoły wilgotną, ciepłą dróżką. Pewnej niedzieli po południu Basia stanęła przed rodzicami.

— Chodźcie ze mną do Adama! — prosiła dziewczynka, podskakując z niecierpliwością na jednej nóżce. — Prosił żebyście przyszli.

— Bo co się stało?

— Nie... Tylko dostał ciekawą gazetę i chce wam przeczytać.

— Adam? Przecież nie umie...

— A właśnie, że umie! — tryumfalnie wykrzyknęła Barbara. Właśnie, że umie! Całą zimę uczyłam go czytać. Umie doskonale. To była nasza wielka tajemnica.

DZIECI PRZY PRACY

SPORT

AZS Wr. mistrzem D.-Śląska

Wicemistrzostwo zdobył Górnik

Wczoraj zakończył się trwający trzy dni turniej tenisowy o tytuł drużynowego mistrza Dolnego Śląska. O wyniku zadecydowała wysoka klasa gry i ambicja zespołu wrocławskich akademików, którzy przebrnęli szczęśliwie przez wszystkie rozgrywki, wynoszące o poszczególnych spotkań pojedynczych deroek punktowy.

Drużynowym mistrzem Dolnego Śląska na rok 1949 została ekipa Akademickiego Zrzeszenia Sportowego we Wrocławiu w składzie: Kowalczewski, Derubski, Sosnowski; Kocaurowa; Lubieniecka, Gieysztor; Kurylec, Wiśniewski.

Naszym akademikom składamy serdeczne gratulacje wraz z życzeniami utrzymania zaszczytnego tytułu również w roku przyszłym. Cieszy nas bardzo, że jest cze jedna, bodaj czy nie jedna z najpiękniejszych dziedzin sportu znalazła i na terenie Wrocławia swój wartościowy wykładnik. Cieszy nas również, że i prowincja zdobyła się na wystawienie wartościowych zespołów i Górnik (Wałbrzych) uzyskał tytuł wicemistrzowski. **Drużyna Górnika wystąpiła w następującym składzie: Hajduk, Wójciewska, Rypa; Krzywinski; Łysakowski; Bajlaja, Repek, Kłudnicka.**

Trzecie miejsce zajął młody zespół wrocławskiej Gwardii w składzie: Niżankowski, Reczewski, Kaiszówna; Kudelska, Szawliński; Leider, Węgliński; Fige, Gołecki, Jelenciągorski Zapłon — Spójnie nie odegrał specjalnej roli i nie potrafił utrzymać tytułu wicemistrzowskiego. Przyczyną tego była stosunkowo duża ilość walkowerów. Niemniej rezwcielkem jelenigórzkim: Zawadzkierna; Breszkowi; Ciemjerskiewicowi, Grabowieckiemu Różewiczowi; Wesążkowskiemu; Anusiewicz; Kisielewskiej należy się uznanie za dobrą postawę i końcowy zryw; który przyniósł im w debiu zwycięstwo nad ekipą AZS.-a Derubskim i Kowalczewskim. (plk)

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

XXV lekkoatletyczne mistrzostwa Polski przyniosły kilka bardzo dobrych wyników i niespodzianek. Niespodzianką była porażka Staszczyka i Kiszki z Buhlem na 800 m. Brzozowski i Skolbanka uzyskali wyniki w skoku wzwyż jakie nie notowano na bieżniach polskich od r. 1939. Niespodziewanie na 400 m. sensacyjnej porażki doznał Lipski.

Wśród niespodzianek i dobrych osiągnięć notujemy także świetny występ Kwiatkowskiego. Skolbankiego, który skoczył 6,58 m.

WIĄKI WALK FINAŁOWYCH:

100 m: 1) Buhl (AZS Szczecin) 10,8; 2) Kiszka 10,9; 6) Malecki (Spójnia Wrocław) 11,4

200 m: 1) Staszczyk (AZS Poznań) 22,2; 2) Buhl (AZS Szczecin) 22,3, 6) Lipiec (AZS Wrocław) 23,4.

400 m: 1) Mach (Lechia) 50,6, 2) Statkiewicz 50,8.

800 m: 1) Statkiewicz 1,57, 2) Kobera 1,59,6.

5.000 m: 1) Kielas 15,25,4; 2) Boczar.

10.000 m: 1) Wielecki 33,38,2; 2) Piotkowicki; 4) Kwiatkowski (Pafawag) 34,33; 6) Moraucki (Pafawag) 35,26,4.

Maraton: 1) Głuszcz 2,34,45; 110 m płotki 1) Adamczyk 15,6; 400 m płotki 1) Pazio Kraków 57,4; 2) Wdowczyk 58,6; 3) Piechura AZS Wrocław 58,8; 4) Malecki (Spójnia Wr.) 58,9. 4 × 100 Lechia Gdańsk 43,400 1) Lechia Gdańsk, 2) Spójnia Gdańsk; 3) AZS Wrocław; 2.000 m z przeszkodami — 1) Kielas 6,36,2; 5) Kuśmirek (Spójnia Wr.) 10,35 Kula — 1) Łopowski 15,27, Dyek — Łomowski 45,76, 3) Antczak (AZS Wr.) 37,5. Oszczep — Szendzielorz 55,42. Młot — 1) Masłowski 49,18. Skok w dal — 1) Adamczyk 7,20, 2) Kiszka 7,05, 3) Suchański (AZS Wr.) 6,80. Skok wzwyż — 1) Skolbania 180, 2) Brzozowski 180. Tyczka — 1) Morończyk 3,56, 2) Malecki (Spójnia Wr.) 3,50. Trójskok — 1) Hoffmann Marian 14,49.

Dyplomaci grają w Budapeszcie w piłkę nożną

Interesujące spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacją placówek dyplomatycznych państw demokracji ludowej i ZSRR, a zespołem węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się onegdaj w Budapeszcie.

Dyplomaci wystąpili w następującym składzie: Jankowski (Polska), Buna (CSR), Pocuraciu (Rumunia), Budjinow (ZSRR), Kisonowski (Polska), Borys (Polska), Danic (CSR), Kięczek (Polska), Bartis (CSR), Szymanowski (Polska), Belev (Bułgaria). Jak widzimy, gros reprezentacji stanowią nasi dyplomaci... Spotkanie zakończyło się zwycięstwem jedenastki węgierskiej w stosunku 6:2.

(plk).

Puchar Davias Francja-Włochy 1:1

Onegdaj rozpoczął się w Paryżu finałowy mecz tenisowy strefy europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Francją i Włochami. Po pierwszym dniu rozgrywek prowadzą Włochy 2:0.

W grach pojedyńczych Cucceili pokonał Abdesselama (Francja) 1—6; 6—8; 10—8; 6—4; 6—3; a Bernard (Francja) wygrał z Del Bello. W spotkaniu z Cucceilim Abdesselam miał wygrane pierwsze dwa sety i prowadził w trzecim 4:0. Mimo tego Włoch zdołał się lepiej i wygrał kolejno 8 gemów, objął prowadzenie, a następnie wygrywał seta na swoją korzyść. (plk)

Od Redakcji

Za pozdrowienia przesłane dla czytelników „Słowa Polskiego" oraz dla zespołu redakcyjnego od grupy kwietniowców z Centralnego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Zielenicu — dziękujemy.

* * *

Dziękujemy także za pozdrowienie na przesłane z obozu letniego Studium WF Wrocławia.

Polska B — Czechosłowacja B we Wrocławiu

Wczoraj bawił we Wrocławiu rusek stawia PZPN. Nawierzchnia wieczorem PZPN-u ob. Kruk, który dokładnie zapoznał się z możliwościami organizacji zawodów międzypaństwowych we Wrocławiu. Ob. Kruk jest bardzo zadowolony z dobrej organizacji, jeba jest na wszystkich zawodach wraz ciesty się bardzo że nasze nawiązanie przekonał się o grach trwencji na zawodach dobrze wyzro bionej sportowo publiczności wrocławskiej. Zdawało by się, że wszystko przemawia za tym, że na szesień na Stadionie Olimpijskim zorganizujemy zawody międzypaństwowe z Czechosłowacją. Ob Kruk oglądając jeden dokładnie Stadion stwierdził, że jeden wa-

Tabelki III frontu

GRUPA I

Kolejarz Przemyśl	5	7	12:8
Resovia Rzeszów	5	5	11:11
Budowlani Kraków	5	5	10:12
Stal Starachowice	5	3	10:12

GRUPA II

Stal Sosnowiec	3	6	6: 0
Górnik Łazisk	5	4	9: 8
Metal Bobrek	4	4	2: 5
Ogniwo Wrocław	4	2	6:10

GRUPA III

Kolejarz Gdynia	5	7	23: 7
Brda Bydgoszcz	5	7	12: 8
Polonia Leszno	5	5	17:14
Kolejarz Szczecin	5	1	3:26

GRUPA IV

Włókniarz Częst.	5	8	14: 5
Unia Pionki	5	6	11: 9
Concordia Piotrków	5	4	11:10
Sparta Zamość	5	2	3:15

GRUPA V

Kolejarz Olsztyn	5	3	24: 2
Polar Pruszków	5	6	22: 4
Gwardia Białystok	5	6	11: 9
Orlęta Łuków	5	0	2:22

Szczecin patrzy w stronę Wrocławia

Szczecin, w lipcu. Przyglądałem się meczowi Grom—Pionier i w żaden sposób nie mogłem zrozumieć jakim sposobem Wrocław przegrał mecz pucharowy ze Szczecinem? Gospodarze grają tak, jak nasza najsłabsza klasa A. Myślę, że z mistrzem Szczecina nasz PaPaWag lub Górnik w pełnym składzie wygra dwu rzutowo.

Rozmawiałem z gospodarzami.

Chętnie by widzieli drużynę wrocławską u siebie. Zachęcam kluby szczecińskie do złożenia ofert, bo **podniosłoby to mocno nadszarpniętą reputację wrocławskiego piłkarstwa.**

Na boisku Związkowca gra się często.

Niestety żaden z klubów szczecińskich (nawet Gwardia) nie osiągnie rezultatów, jeżeli nie znajdzie się trener, który by tym młodym chłopcom powiedział jak się kopie piłkę. Jeśli chodzi o widownię — nawet na słabym meczu jest 3 — 4 tysiąc entuzjastów piłki!

BOKSERZY JADĄ DO GWARDII

U bokserów byłem z dłuższą wizytą i nie żałuję.

W przeciwieństwie do piłki **tutaj jest dobrze.**

Rutkowski i Sadowski mają w Związkowcu dużo nie wiele ustępujących im talentów. Chłopcy zaś „Wrocław z najlepszej strony i aż rwą się do wyjazdu.

Mówi się o szybkim spotkaniu z naszą Gwardią. Będzie to mecz doprawdy piękny i **nie radzę drużynie Kasperczaka, Symonowicza, Kałłowskiego i Domańskiego** lekceważyć szczecinlaków! Zachęcam wrocławskich „związkowców", by porozumieli się z gwardzistami i urządzili drugi mecz ze Związkowcem Szczecińskim.

Dużo się mówiło o pracy w klubie wrocławskim. Przydał by się egzamin.

MŁODZIEŻ JUŻ JEST GROŹNA

Bardzo dobrze jest z lekkoatletyką szczecińską. Nie myślę nawet o Buhlu i jego sławiejszych przeciwnikach. Dobrze jest, bo aż **czarno od młodzieży biegającej i skaczącej po boisku.** Jest to zasługa AZS, że wszystkie kluby szczecińskie mają juksekcje młodzieży.

To samo można powiedzieć o **pływakach i o.: szermierzach,** którymi opiekuje się Żukowski. Szermierze zapowiadają w tym roku generalny atak na mistrzostwach klasy B i.i. na Wrocław.

Często rozmawiałem na temat **stałych spotkań o puchar ufundowany przez Wrocław lub Szczecin.**

Myślę że doroczna walka na kilku frontach między Szczecinem, a Wrocławiem mogłaby się stać piękną i wspaniałą imprezą.

Obiecałem pomówić o tym, po powrocie w Rodzinie sportowej w WUKF. i w ORZZ. **Cz Osi**

Bemówna 2 razy mistrzynią Polski

W ubiegłą sobotę i niedzielę w Siemianowicach na pływalni ZS „Stal" odbyły się mistrzostwa Polski — Bemówna (Ogniwo Wrocław) prowadząc pewnie przez 100 m. legła nieoczekiwanie na finiszu swej byłej koleżance klubowej Dzikówanie z Ogniwa (Bielsko). Bemówna zwyciężywała się za tą porażkę w setce wygrywając bezapelacyjnie. Wrocławiankia zdobyła następnie drugi tytuł mistrzyni Polski na dystansie 400 m st. dow. Była wrocławiankia, a obecnie reprezentnika Ogniwa (Warszawa) — Fijałkowska zdobyła tytuł mistrzowski w konkurencji 100 m grzbiet.

Bemówna (Ogniwo Wr.) mistrzyni Polski na rok 1949 w konk. 100 i 400 m st. dow.

TYTUŁY MISTRZOWSKIE

BIELSKO — PODBYTY:

200 m dow. Dzikówna (Ogniwo Bielsko); 100 m dow. Bemówna (Ogniwo — Wrocław); 400 m dow. Bemówna (Ogn. Wr.); 100 m grzbiet: Fijałkowska (Ogniwo — W.-we); 100 m klas. Brosowiczówna (Kolejarz — Bydgoszcz); 200 m klas. Dobronowska. Szafe ta 4x100: 1) Ogniwo — Bytom; sztafeta. 4x100 zmiennym — Spójnia — Poznań.

W punktacji ogólnej I-sze miejsce zajęła: Spójnia (Poznań) — 63 pkt.; 2) Ogniwo (Bielsko) — 62; Ogniwo (Bytom) — 54; 4) Ogniwo (Wrocław) — 34 punkty.

Wrocławianie wygrywają w zawodach regatowych

W Bydgoszczy odbyły się dzisiaj zacie celem wyłonienia reprezentacji na akademickie mistrzostwa świata w Budapeszcie. W eliminacjach regatowych brali udział akademicy wrocławscy, którzy było do przewiezienia wrocławianie zajęli I-sze miejsce w wyścigu czwórek ze sternikiem, mając czas o 0,5 sek. przewagi od rekordu toru. Gdyby nie defekt w dunce AZS na pewno uzyskaliby lepszy czas.

Wyniki biegów: czwórki ze sternikiem — I-sze — AZS (Wrocław) w składzie: Szwercer I, Szwercer II, Jegodziński; Zarnowicki Sternik Kiełczewski. Czas 6:01,2; 2) AZS (Toruń) — 6:10,0.

Dwójki bez sternika: — 1) AZS czas 6:40 w składzie: Lipczyński, Kiernożycki; 2) AZS (Kraków) 3) Gimn. Kl. Wiedl. Grudziądz.

Eliminacje jedynek wygrał Ve ry grzed Kucerką, z którym eto czył zaciętą walkę na ostatnich metrach. Czas Veryea 6:30 6; Kucerka — 6:36,0.

RADIO

26 LIPCA 1949 WTOREK

5.15 Strzeszcz. wiadom. poran.; 5.20 Koncert rzeł. muzyki tańcz.; 6.00 Dziennik; 6.15 Muzyka; 6.30 Gimn.; 6.45 Muzyka; 6.55 Program dzień.; 7.00 Wiad. dziennika poran.; 7.15 Muzyka; 8.00 Dzieciom, wiadom. dzien.; 8.05 Przegląd prasy chłopskiej; 8.10 Muzyka; 8.35 „Daleko od Moskwy" — powieść; 8.50 Inst. pedagogiczne; 11.57 Sygnał czasu; 12.04 Wiadom. połudn.; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę"; 13.20 Skrzyżowanie PCK.; 13.30 Muzyka; 13.35 Muzyka obiadowa; 14.00 Aud. dla chorych; 14.15 Muzyka kameral.; 14.30 Muzyka; 14.50 Wiadom. wiecz.; 15.00 Inf. Polski Pol.; 15.15 Aktualn.; 15.35 Inform.; 15.30 „Dwa koncerty na dwóch cioteek" — słuchowisko; 16.50 „Finlandia" — koncert symf.; 16.00 „Na najwyższych szczytach Apenninów"; 16.15 Muzyka; 16.20 Skrzynka muzyczna.; 16.00 Dolny Śląsk literacki; 16.30 Muzyka; 17.00 Dziennik; 17.15 Koncert; 18.00 „Z frontu brygad S.P."; 18.15 Jolen Mouquet Sonata na flet i fort.; 18.30 Bułgaria przemawia do Polski; 19.00 Dziennik; 19.15 „Na muzycznej fali"; 19.45 „Opowieść o Chopinie"; 20.00 Koncert symf.; 21.00 Dzien.; 21.30 Muzyka taneczna; 22.40 Ulubione melodie; 22.45 Kącik słuchacza; 23.00 Ostatni wiadomości; 23.20 Muzyka do dzieł sztuki scenicznej; 23.50 Program na jutro; 24.00 Hymn.

UNIEWAŻNIAM zrubkony odcinek zameldowania, karte RKU Starogard, nazwisko Wojtkowiak Stanisław, Berdyów, Wolność 2a. 4693

UNIEWAŻNIAM legitymację wydaną przez Dzielnicowy Wydział Łączności na nazwisko Selecki Borys Romuald. 4695

SKRADZIONO książeczkę Ubezp. kasę Rł. K. U., legit. służbowa i skład. Uniwersyt. Wrocławskiego Mieczysław Sima. 4956

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY BIEGŁEJ MASZYNISTKI. Zgłaszać się: Jelenia Góra, ul. M. Stalina Nr 38. Zarząd Główny Składnic Rzemieślników Zbrojeniowych. K-3679

POLSKIE Zakłady Zbożowe, Wrocław, Krakowska 102 zaangażują natychmiast 2 kwalifikowanych księgowych oraz 1 biegłą maszynistkę. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Kadr godz. 10—12. K-3685

KSIĘGOWYCH bilansistów oraz kontystów do zakładów wytwórczych na terenie Dolnego Śląska poszukuje Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego, Oddział Wrocław. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personelny Wrocław, Lelewela 2. K 3665

PRACOWNICA domowa poszukuje, dziecinnego 13 m. 2, dojazd dowiesztka. 4918

STARSZA Pani do prowadzenia domu, bez pretensji, przyjmie od zaraz samotny. Zgłaszać się ulica Reitana 10 m. 2. 4952

LOKALE

POKÓJ subiektorski, wygody dla jednej osoby. Wypłacalny. Tel. 73-23, godz. 17—19

NAUKA

ROGYSKIEGO lekcje korowesnacja, tłumaczenia, ul. Lelewela 17 m. 3. 4949

Zawiadamiam, żeclilia Wytwórni Sztandarów Z. Łowiński WE WROCŁAWIU została zlikwidowana

Wszelkie zamówienia proszę kierować wyłącznie pod adresem:

Wytwórnia Sztandarów JOZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Garbary 20 — tel. 39-65

K - 3090

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

KSIĄŻKI niemieckie, naukowe nie przestarzałe kupuje Księgarnia Nauk. Wrocław, ul. Wita Stwosza 2. K-2786

MEBLE nowoczesne ładne, pianino fortepiany, dywany zapłacimy, Skarbowa 13, Skład mebli. 4924

ZAKUPIMY większą ilość dużych kartonów — w zamiarze Wrocław „Jadalnia" Aleje Słowackiego 19. 4943

ZGUBY — KRADZIEŻE

ZAGUBIONO: legitymację — Uniwersytet i Politechnika Wrocław Nr 373/Pol.; zaświadczenie rejestracji RKU Wrocław; odcinek zameldowania na nazwisko Brosiński Jerzy. 4951

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Solar Kazimierz, Wrocław — Osobowice. 4952

19)

ALEKSY NOWIKOW PRIBOJ

KOBIETA NA OKRĘCIE

Statek „Oktiabr" na postoj w porcie holenderskim. Na pokładzie znajduje się młoda dziewczyna Tatiana, która pracuje w charakterze Bufetowej.

I Wasylisa zaczęła odwiedzać bufetową. Wypytywała, od kogo pochodzą prezenty, zachwycała się nimi, z trudem opanowując zazdrość, szarpiącą serce.

— Krępują mnie te ciągłe prezenty — skarżyła się przed nią Tania.

Wasylisa politykowała ostrożnie, popychając młodą, niedoświadczoną rywalkę na drogę wiodącą do katostrofy.

— Cóż w tym złego, moja droga? Czyż mężczyźni domagają się czegoś w zamian od ciebie? Marynarze to ludzie lekkomyślni — lubią wyrzucać pieniądze. Cóż ci to szkodzi? Dają — to bierz. I za mną także dawniej uganiali się chłopcy. Nie mogłam wprost się opędzić. Obsypywali mnie podarunkami. Miałam wszystkiego, czego dusza zapragnie. A jak całowali! I teraz jeszcze nie żałuję niczego. Pozostały mi przynajmniej wspomnienia.

Zbliżali się do brzegów Anglii. Słońce złociło sina toń. Coraz częściej na ich drodze ukazywały się statki wielkie i małe.

Wszyscy gromadzili się na dziobie. Tu najłatwiej było spotkać Tanię. Jedni czytali książki, inni rozmawiali wypatrując ukazania się na horyzoncie latarni morskiej.

Nadeszła Wasylisa. Zauważywszy siedzącego przy pupie marynarzy Chiłkowa nie wytrzymała i zwróciła się do niego ze złośliwym uśmieszkiem:

— Słyszałam, towarzyszu, że wyrabiacie bardzo piękne szkatułki. Po czemu sztuka?

Ciella zerwał się z miejsca jak oparzony.

— Zwariowała? Kiedy to ja handlowałem szkatułkami?

Wasylisa skinęła głową w kierunku kajuty Tani i **spytała z jadowitym uśmiechem:**

— Więc co, zaniosłeś ją tam darmo?

Marynarze domyślnszy się, o co chodzi, wybuchnęli głośnym śmiechem.

A ciella stał z taką miną, jakby się dowiedział o śmierci najbliższej mu osoby i nie mógł jeszcze pojąć całej grozy tej wieści. W końcu wykrzyknął bezradnie:

— Kiedyż wreszcie uschnie ci język, stara wiedźmo!

Riabinkin, śledzący tuż obok na luku, wstał chcąc jak najśpieszniej opuścić towarzystwo.

— Dokąd się śpieszysz, przyjacielu, poczekaj trochę. Muszę z tobą pogadać o kotwicy.

— Wynoś się do wszystkich diabłów! — krzyknął wściekły Riabinkin i pędem pobiegł do kotłowni.

Twarz cieśli stała się szara. Przy akompaniamencie śmiechu kolegów nie przestawał wrzeszczeć na Wasylisę:

— Ty dżumo egipska! Gdybyś żyła w dawnych czasach, nie tylko skazano by cię na śmierć, ale i spalono jak bezpłodne drzewo.

Słowa te targnęły boleśnie najczulszą struną w sercu Wasylisy. Usta jej wykrzywiły się w złości, oczy błysnęły dziko. Syknęła jak przydeptana żmija.

— Skąd wiesz? A może to dlatego, że nie chciałam rodzić nowych nędzarzy. Gdyby nie to, mogłabym mieć dzieci wszystkich narodowości.

x

W angielskim porcie zatrzymał się „Oktiabr" na parę dni, by nabrać węgla. Poczym ruszył w powrotną drogę.

Gdyby któś z zewnątrz rzucił kiedy okiem na statek, uderzyłby go wzorowy porządek, panujący wszędzie. Załoga spełniała swe obowiązki z pedantyczną dokładnością. Idealna czystość aż rzucała się w oczy na każdym kroku i nie mogło być inaczej. Już z samego rana marynarze polewali wodą za pomocą szlauchów cały pokład i wszystkie nadbudówki. Koło łazienki wciąż stała kolejka, wszyscy chcieli popisać się czystością ciała. Golili się codziennie i w dodatku jeszcze zafundowali sobie wodę kolońską. Po skończonej wachcie wychodzili na pokład umyci i wyświeżeni. Miny mieli pewne siebie. Stale też nosili przy sobie książki.

Jakże niepodobni byli teraz do dawnych brudnych marynarzy, których ujrzała Tania wszedłszy po raz pierwszy na pokład statku. Nie, raczej przypominali turystów, odbywających podróż morską dla rozrywki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Na lodzie

29 lokatorów domu nr. 22 przy ul. Grunwaldzkiej od tygodnia pozbawionych jest światła elektrycznego. Pracownicy Elektrowni prowadzili roboty w sąsiedztwie i przerwali prąd. Mieszkańcy zachodzą w głowę — co to wszystko znaczy i za dają mam pytania:

— Czy dom nr. 32 skazany jest na to, że w ogóle nie będzie miał światła?

— Jeśli dom ma mieć światło, to dlaczego nie przyłącza się go do sieci od razu?

— A może pracownicy Elektrowni zapomnieli, że siedzą my wciąż w ciemnościach.

Nie wiemy, jak przedstawia się sprawa z domem przy ul. Grunwaldzkiej. Wiemy jedno, że dom bez światła nie zostanie. I radzilibyśmy, aby w wypadkach, gdy konieczne jest przerwanie prądu, mieszkańcy nie czuli się „na lodzie". Powinni przynajmniej wiedzieć, co ich czeka i nie wątpimy, że słusznie, aby czekali tygodniami.

Nie pierwsza to skarga tego typu. Pragnęlibyśmy, aby ich było jak — najmniej.

SULEK.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ **Zjazd Grodzki Stronnictwa Pracy** rozpoczyna się dzisiaj o godz. 9.30 w sali Cechu Wędliniarzy (ul. św. Jadwigi 7). Na dzień dzisiejszy wybrany będzie Komisja Grodzki Stronnictwa. Komisja Rewizyjna oraz delegaci na Zjazd Wojewódzki.

✪ **Z praktyk wakacyjnych** w instytucjach Ubezpieczalni Społecznej jak szpitale, sanatoria, lecznictwa i apteki mogą korzystać tylko studenci medycyny, stomatologii i farmacji.

✪ **Mieszkańcy Osiedla nr IWSM** na uroczysty akademii lipcowej uchwalili otworzyć dla młodzieży osiedla, urządzenia sportowe; jak boiska i korty oraz założyć własny zespół teatralny, muzyczny i chórelny.

✪ **Cech Piekarzy wrocławskich** wzywa wszystkich członków na zebranie informacyjne — odbędzie się jutro o godz. 13 w sali podczech przy ul. Podwale Świdnickie 18. Obecność obowiązkowa.

✪ **O osiągniętych Wrocławia** mgr. Paweł Dębicki wygłosił obszerny referat na akademii urządzonej przez Blok 281 (Krzyki). W części koncertowej wzięła udział Dragomira Lapkowa, St. Sawiewski Krystyna Wiszniewska, B. Trzepiński (Op. Rob.): Akompaniował Oldrich Lapka; a konferansjerkę prowadził dyr. Drobik.

✪ **Nie było błędu** w programie kin, wydrukowanym na niedzielę (Prawo „Słowo Polskie"). Podaliśmy, że seanse w kinie „Warszawa" zaczynają się o godz. 13; — bo taki nadesłano nam komunikat i Czytelnicy nie do nas mogą mieć pretensję, że czekali do godziny 14.30.

✪ **Zrekonfiskowała się** podstawowa szkoła nr 32 na Sępolnie. Jest to wyłączną zasługą Komitetu Rodzicielskiego, który zdobył się na ten wysiłek w ramach Czynu Lipcowego; a pomocy ze strony Komitetu Opiekuńczego (Młyn Sułkowice) — nie otrzymał.

✪ **Monter Państwowej Fabryki Pomp** we Wrocławiu, M. Lieblich rocznią produkcję, według planu wykonał już 28 czerwca. W styczniu wykonał on 120 proc. normy; w marcu 125 proc. — w maju 275 proc.; a w czerwcu — 483 procent.

✪ **Mamy we Wrocławiu 250 lekarzy** dla połżnie a brakuje jeszcze — 200 lekarzy. O zwiększenie tej ilości walczy obecnie naczelny lekarz Ubezpieczalni dr. Eychner i jesi nadzieja, że dzięki jego staraniom fatalna sytuacja polepszy się.

✪ **Legnica otrzymała** wsany oddział Straży Pożarnej. Odległe od środmieścia osiedle rozbyło się w ten sposób jednej ze swoich bolączek. — słabego dozoru nad pożarami.

✪ **Kto w lipcu przeszedł przez Komisję Lekarską** w związku z wyjazdem na wczasy leczniczo i do tej pory nie uzyskał decyzji powinien zgłosić się do Ubezpieczalni Społecznej dnia 28 bm. (pokój 204, 2 piętro) w godzinach: 15.30 — 16.30 w celu otrzymania decyzji i przydziału.

Spacerem po Wrocławiu

Tłumy na moście

Od godz. 6.30 rano do 10.30 tłumy mieszkańców Wrocławia wystawały na Moście Uniwersyteckim i wzdłuż wybrzeża Odry przed gmachem Uniwersytetu. Widowisko było nie lada: wędkarz złowił rybę tak wielką, że nie mógł jej ruszyć z dna.

Pokaz sztuki połowu emocjonował widzów. Cieniutka żyłeczka, na której wędkarz trzymał rybę, nie budziła wielkiego zaufania. Widzowie podzielili się na dwa obozy — jedni wróżyli sukces człowieka, inni byli przekonani, że zwycięży ryba.

Aby utrzymać jakąś powagę, spotkali miejsca zapasów sportowych zaczęli działać tłumi miejscowi, nie przeszkadzając jednak publiczności w obserwowaniu niezwykłego zjawiska.

Wędkarz po krótkiej walce, wciągnął kogoś po pomoc do jednego z wioślarskiego p. Tokarza, uprawnionego sportowca. Przybył um „matrza, mamy ze swoich, sukcesów na Odrze.

— Na co się uzięła ryba? — pytali ciekawi.

— Na ciasto.

— To musi być karp — brzmiało rozsądne przypuszczenie.

— Na pewno.

— Musi mieć z 10 kg.

P. Tokarz wydał ostrzegawczo wargi:

— E, co złowił Z dziesięciokilo. Pokaz sztuki połowu emocjonował widzów. Cieniutka żyłeczka, na której wędkarz trzymał rybę, nie budziła wielkiego zaufania. Widzowie podzielili się na dwa obozy — jedni wróżyli sukces człowieka, inni byli przekonani, że zwycięży ryba.

Aby utrzymać jakąś powagę, spotkali miejsca zapasów sportowych zaczęli działać tłumi miejscowi, nie przeszkadzając jednak publiczności w obserwowaniu niezwykłego zjawiska.

Wędkarz po krótkiej walce, wciągnął kogoś po pomoc do jednego z wioślarskiego p. Tokarza, uprawnionego sportowca. Przybył um „matrza, mamy ze swoich, sukcesów na Odrze.

— Na co się uzięła ryba? — pytali ciekawi.

— Na ciasto.

Dzienny pływak przerwał żyłkę.

(w. dr.)

Z kroniki milicyjnej

— Przy ul. Żeromskiego 87 w mieszkaniu Marii Wójtowej na IV piętrze, od pozostawionego pod oknem żelazka elektrycznego, zapaliły się naftalenki, koc i stół. Strażacy i milicjanci dostali się od frontu po drabinie przez okno i pożar, który zgłaszał całemu domowi, ugasili.

— Skutek się mięsem przyłapał i innymi pikermami. Kazimiera Kruszka (Oleśnicka 17), Stanisław Chmiejarz i Feliks Wychowaniec (ul. Prądzyńskiego 9), Helena Jankowska (Chrzanowska 21) i Stanisława Wróbel (Bolesława Krzywoustego 30). Wszystkim zatrutym pomocy udzieliło Pogotowie po czyn Krakowska przewiozło do szpitala. SS.

Urzędnik Chmiejarza i Wychowańca — do — Wojewódzkiego Jawiszowicka do — Św. Jerzego i Wychowańca — do — Bonifrów.

W oczy niebezpieczeństwa

Wystawa, która uczy

jak walczyć z chorobami wenerycznymi

Obliczono, że każdy chory na kiłę może zarazić 40 osób. W świetle tego obliczenia stan chorób wenerycznych w Polsce w roku 1947, wyglądał co najmniej niepokojąco. Ówczesna statystyka głosiła, że mamy **100.000 chorych na kiłę i około 50.000** chorych na inne choroby weneryczne. Przystępowano więc natychmiast do zorganizowanej walki z chorobami wenerycznymi, nazwanej — **akcją „W".**

Rozpoczęto szeroko zakrojoną pracę uświadamiającą ludność o chorobach wenerycznych. Szczególny nacisk położono koło leczenia chorych na **wykrywanie źródeł zakażeń.** Praca nie poszła na marne. W 1948 roku wy **kryto tą drogą 14.000 chorych, nie wiedzący... że są zarażeni.** Jeszcze w tym samym roku rozpoczęto akcję masowego badania za pomocą suchej kropli krwi. **Na 1.200.000 zbadanych 12.000 było chorych,** z których także większość osób nie wiedziała o tym zarażeniu.

Dzięki zastosowaniu nowych metod leczenia i akcji uświadamiającej **powstrzymano pochód chorób wenerycznych.**

Rząd Ludowy wydał bezpłatnie miliardy jednostek penicyliny, przeznaczył miliony złotych na leczenie, lekarstwa, personel itd. Wyniki te jednak nie dadzą pozytywnych rezultatów, **gdy całe społeczeństwo — każdy obywatel — nie zrozumie niebezpieczeństwa czyhającego nań ze strony chorób wenerycznych.** Musimy pamiętać, że nieleczona choroba weneryczna zburzyć może szczęście człowieka. Może spowodować utratę zawodu, rodziny, a w końcu życia.

Wystawa „W", która będzie otwarta 2. VIII. w kuluarach Hali Ludowej **przemówi prawdą i grozą treści.**

Zobaczymy tam wykresy, filmy, historię, skutki i sposoby walki z chorobami wenerycznymi. Zobrazuje nam także wrogów i sprzymierzeńców naszego zdrowia.

Wielka i pouczająca jest treść wystawy „W" dlatego **nie może być mieszkańca Wrocławia, który by jej nie zobaczył.**

Wstęp: bilet normalny — 50 zł., członkowie Zw. Zaw. i młodzież szkolna od 15 lat — 20 zł., wojskowi 10 zł.

Należy zaznaczyć, **że podobną wystawę oglądamy pierwszy raz w Polsce.** Zagranicznicy uczeni wyrażali się o niej z dużym uznaniem. Wystawa nie ma momentów niesestetycznych — gorszących. **(Jur).**

Wielki aparat

Państwowy Zarząd Wodny

zapewnia żeglugę na Odrze w obrębie Wrocławia

Nad sprawnością żeglugi na Odrze w obrębie Wrocławia czuwa Państwowy Zarząd Wodny, który pod swoją opieką urządzenie zapewniające żeglugę, jak śluzy i jazy. Jak wiadomo urządzenia te zatrzymują przepływ wody, aby nie brakowało jej dla statków i barek.

W czerwcu 1945 roku przybyła do Wrocławia ekipa „wodniaków" złożona z 4-osób; w tym 2 fachowców. W chwili przejmowania rzeki z rąk władz niemieckich (w lipcu 1946 roku) posiadano już personel mogący obsadzić falach Odry 49 sztuk objektów wszystkie placówki rozgałęzionej działalności Zarządu.

Działalność ta była bardzo owocna.

W tej chwili Zarząd posiada 200 budynków (w tym 5 nowych) oczyszczono już baseny portowe; odremontowano śluzy i dbudwano dwie — Opatowice i Rędzin. Zabezpieczono dwie stocznie na Odrze południowej i uruchomiono stocznię w Urazie, oraz podręczne warsztaty na śluzie Miejskiej.

Zastał Zarząd, zatopionych w pływających z własnym napędem i 283 bez napędu. Wydobyto już 49 sztuk z napędem i wszystkie barki. Dwa ostatnie holownikl będą wyciągnięte niedługo.

Wyliczyliśmy zaledwie część wykonanych prac.

Do zadań Zarządu należy regulacja rzęki i konserwowanie skarp. Samych bruków wykonano już 63.000 m kw.; a oczyszczono 182 ha (1.320.000 m kw.) skarp nadrzecznych.

Mało kto się orjentuje jak wie le pracy dla Odry wykonał Państwowy Zarząd Wodny we Wrocławiu i jak dużej czujności i energji wymaga utrzymanie w należytym porządku urządzeń zbudowanych dla zapewnienia żeglugi na Odrze, a szczególnie żeglugi w rejonie Wrocławia.

(Zyg.)

Kosmetyczne gabinety najczęściej walczą z trądzikiem

Zabiegi kosmetyczne, dzięki staraniom Powszechnego Domu Towarowego stały się dostępne dla wszystkich.

Zaraz przy wejściu do PDT od strony ul. Fredry znajduje się gabinet kosmetyczny. Dwa fotele przy lustrach, i odpowiednie urządzenie przyrządy elektryczne oraz cała baterja kosmetyków wypełnia wnętrze maleńkiego pokoiku.

— Czy panowie mogą tutaj też przychodzić?

— Oczywiście. Gabinet jest dla pań i panów — informuje nas kierowniczka ob. J. Wojnaczykowa.

— Jakie zabiegi się przeprowadza?

— Wszystkie wchodzące w zakres kosmetyki. A więc oczyszcza nie skóry usuwanie wągrów na sałe elektryczne; naświetlania; elektryzacja włosów, masczki itd.

— Z czym najczęściej zgłaszają się klienci?

— Z trądzikiem, czyli drobnymi krostami na twarzy, co zresztą jest łatwe do usunięcia

Zabiegi kosmetyczne w PDT nie tylko upiększają, ale przede wszystkim leczą (Jur)

Pył tytoniowy na mszyce można dostać we Wrocławiu

Jotka-siekiera da sadów i warzywników są mszyce — wie każdy rolnik i dzierżawca bodej najmniejszego ogródka działkowego. Wyrządzą one milionowe straty, w ogrodach. Jak wykazuje doświadczenie mszyce żabija najpewniej ekstrakt tytoniowy.

I tu się zaczyna „pionierska" akcja jednego z amatorów ogrodników dr. Szymańskiego, który z myślą o rzeszach zmartwionych rolników, stworzył godną naśladowania precedens.

Dyrekcja Monopolu we Wrocławiu posiada 300 ton pyłu tytoniowego i nie chciała go sprzedawać. Dr. Szymański (Ubezpieczalnia Społeczna) — jednak przekonał dyrekcję, aby mu sprzedała 100 kg pyłu tytoniowego i nie zwłocznie nas powiadomił, że otwarta jest droga dla ogrodników.

Zaznaczamy, że aby otrzymać pył należy przedstawić w Monopolu zaświadczenie gminy lub obwodu, że jest się właścicielem — względnie dzierżawcą sadu.

Niezwykłe ocalenie majątku Gospody PSS przy ul. Kuźniczej

Ob. Aleksy Piekarski kierownik nowootwartej Gospody nr 11 Powszechnej Spółdzielni przy ul. Kuźniczej nr. 46 — 47 — przyszedł w towarzystwie kolegi ob. Grzelaka, kierownika sklepu nr 11 Powszechnej Spółdzielni o godz. 2-giej, dn. 24 bm. — do lokalu Gospody. Przybyli zostali w pokoju za bufetem, śłady gospodarki złodziejskiej, w obrusach były zawiązane kilka kołnierzyki firanki, materiał meblowy na zasłonę i papierzący. Ob. Piekarski pobiegł do II komisji M.O. kolega jego się pozostał na ulicy przed wejściem do lokalu.

Po upływie kilkunastu minut nadbiegło 4 milicjantów z II i III komisarjatu M. O.

Po dokonaniu oględzin, milicja ustaliła, że złodzieje — podkopywacze — dostali się do Gospody od strony zaścielnej, zburzonej poszyt nr. 48 — 49.

Po sprawdzeniu okazało się, że złodzieje skradli tylko 1 kg herbaty i kg pieprzu i część papierów na ogólną sumę 12.000 złotych.

Gdyby nie czujność ob. Piekarskiego, podkopywacze ogłoszeli by Gospodę, wyrządzając straty na sumę około miljona zł. (y)

Pogoda

Pogodny dzień wczorajszy przyniósł ociepienie. Termometr zbliża się do 30 stopni.

Widowiska i imprezy

Teatry wrocławskie

TEATR WIELKI, godz. 19.30 „Rycerskość wieśniacza" — „Paw i dziewczyna".

TEATR POPULARNY, godz. 19.30 „Wczoraj urodzony".

TEATR MŁODEGO WIDZA, teatr w objeździe po Dolnym Śląsku.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Młoda Gwardia" (radziecki), godz. 16, 18.15 i 20.30

„SCALA" — ul. Mikołaja 37 „Posłańcuek na stadionie „czeski.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „800-lecie Moskwy" (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 58, „Tchórz" (czeski), 16.30, 18.30 i 20.30

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Ostatni raz noc" (radz.), godz. 15 i 17, Program Aktualności codz. godz. 19, 20 i 21: Czarodziejskie laboratorium; Budowniczowie lepszego jutra. Gry sportowe.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Nikt nie nie wie" (czeski), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„FAMA" — Pasie Pole, „Cygański Tabor" (radz.), godz. 20, czynna w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

„SABA" — ul Krzywoustego 296, Pasie Pole, „Rosanna T-mki kałężyców" — godz. 20.

„ŚWIETLICA FILMOWCA" — ul. Olszewskiego 38, aż do odwołania nieczynna.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 54, wyświetla codz. od 9 — 22-ej „Górna Bawaria".

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą" — Wilcsa 47.

Pod „Złotym Jeleniem"—Rynek 44, Pod „4-ma Wieżami" — Domrota 7.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, w szpit. Ubezp. Społecznej, Pl. Prostokątny 8 (39-71).

10 fortepianów

W Wielkiej Rewii. Jaka od będzie się jutro o godz. 19.30 w Hali Ludowej usłyszymy koncert z 10 fortepianów. Dyrygować będzie Oldrich Lapka.

Poza tym wystąpi (m. inn.) 50-cio osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. Mariana Kozłowskiego, a orkiestra Opery Dolnośląskiej odegra Uwerturę z opery „Orfeusz w piekle" i walca Straussa.

Rozkład jazdy tramwajów

„0" (LEWE)

Kujawiska, Al Słowackiego, Most Grodzki, Piastowska, Nowomiejska, Wojewiejska, Stalina, Słowiańska, pl. Trzebnicki, Pomorska, Gdyńska, Uniwersytecka, Kiełbaśnicza, pl Solny, Szajnochy, Nowotki, Sądowa, pl. P. K. W. N., Świerczewskiego, (Dworzec Główny), Pułaskiego, pl. Wolność, Kuźnicka

„0" (PRAWE)

Pułaskiego, Dworzec Główny, Świerczewskiego, Sądowa, Szajnochy, pl. Solny, Rynek, Odrzańska, Kiełbaśnicza, Pomorska, pl. Trzebnicki, Słowiańska, Stalina, Nowowiejska, Piastowska, pl. Grunwaldzki, Al. Słowackiego, Kujawska, pl. Wolność.

„1"

Parkowa, most Zwierzyniecki, Curie Skłodowskiej, Piastowska, Nowowiejska, Stalina, Słowiańska, pl. Trzebnicki, Pomorska, Gdyńska, Kiełbaśnicza, pl Solny, Rynek.

„2"

Kartowice, Trzebnicka, pl. Trzebnicki, Pomorska, Uniwersytecka, Kiełbaśnicza, pl. Solny, Szajnochy, pl. P. K. W. N., Świerczewskiego, Kołłątaja.

„3"

Rynek, Mikołaja, pl. I-go Maja, Legnicka, Lotnicza, Pilczyce.

„4"

Odrzańska, Uniwersytecka, Kiełbaśnicza, pl. Solny, Szajnochy, Sądowa, pl P. K. W. N., Grabszyńska (Cmentarz).

„5"

Rynek, Otawska, Traugutta, pl. Wolności, Krakowska (do Opolskiej).

„6"

Żeleźniczego, Kromera, Stalina, Powstańców Śląskich, Stalina, Sładowa, Dubois, Mieszczańska, Jagiełły, pl. I-go Maja, Podwale Mikołajskie, Świdnicka, pl. Teatralny.

„7"

Krzyki, Powstańców Śląskich, Fredry, Podwale Świdnickie, Szajnochy, pl. Solny, Rynek, Otawska, Kraśnickiego, Wita Stwosza, Rynek, pl. Solny, Nowotki i z powrotem na Krzyki.

„8"

Osobowicka, Reymonta, Pomorska, Stalina, Uniwersytecka, pl. Nankiera.

„9"

Stężna, Dyrekcyjna, Otawska, Świerczewskiego, Henryka Dąbrowskiego, Kraśnickiego, Al. Słowackiego, Kujawska, Lomnickiego, Chopina, Olimpijska, Mickiewicza.

„10"

Piękna, Hubska, Gliniana, Borowska, Stawowa, Świerczewskiego, pl P. K. W. N., Sądowa, plac I-go Maja, Jagiełły, Mieszczańska, Dubois, Pomorska, pl. Trzebnicki, Zmi grodzka, Kartowice.

„11"

Toruńska, Bovs Żeleźniczego, Kromera, Stalina, Słowiańska, pl. Trzebnicki, Pomorska, Gdyńska, Uniwersytecka, Kiełbaśnicza, pl Solny, Rynek.

„12"

Olszewskiego, Wróblewskiego, most Zwierzyniecki, Curie Skłodowskiej, pl. Grunwaldzki, Al Słowackiego, Wita Stwosza, Rynek, pl. Solny, Szajnochy, Sądowa, pl. PKWN, Świerczewskiego, Dąbrowskiego, Kraśnickiego, Słowackiego, most Grunwaldzki na Olszewskiego

„13"

Grabiszyńska, Bereszyńskiego Polska, Powstańców Śląskich, Fredry, Świdnicka, Rynek, pl Solny, Nowotki, Podwale Świdnickie, Fredry na Grabiszynek.

„14"

Ciernigajska, Piękna, Hubska, Gliniana, Borowska, Stawowa, Świerczewskiego, pl. P. K. W. N., Sądowa, Szajnochy, Rynek, Odrzańska, Gdyńska, Pomorska, pl. Trzebnicki.

„16"

Grabiszyńska, pl. P. K. W. N., Sądowa, Szajnochy, pl. Solny, Rynek, Otawska, Kraśnickiego, Słowackiego, Dąbrowskiego, Chopina, Olimpijska, Mickiewicza.

„17"

Grabiszyńska, Benedykta Polska, Powstańców Śląskich, Fredry, Podwale Świdnickie, Podwale Mikołajskie, Legnicka, Pawia, Pafawag.

„18"

Kopernika, Wróblewskiego, most Zwierzyniecki, Curie Skłodowskiej, pl. Grunwaldzki, Słowackiego, Kraśnickiego, Komuny Paryskiej, Dąbrowskiego, Świerczewskiego, (Dworzec Główny).

„19"

Parkowa, most Zwierzyniecki, Curie Skłodowskiej, pl. Grunwaldzki, Piastowska, Nowowiejska, Stalina, Powstańców, Kiliańskiego, Stalinowska, Pomorska, pl. Trzebnicki, Kartowice.

„21"

Olszewskiego, Curie Skłodowskiej, pl. Grunwaldzki, Słowackiego, Świerczewskiego, Dąbrowskiego, Świerczewskiego, plac P. K. W. N., Sądowa, Szajnochy, pl. Solny, Rynek i trasą obecnej „18" na Biskupin.

TRAMWAJE NOCNE:

„0" (lewe), „0" (prawe), „12" Rynek — Biskupin, „20" Kartowice — Krzyki.

(Jur)

Redaktor Naczelny — Stanisław Ziemak
Adres Redakcji i Wydawnictwa Wrocław ul. Olawska 10/11 tel Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54 Red Naczelny przyjmuje w poniedziałek, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych.
PKO Wrocław Nr VIII 13-62 Druk Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Wrocław, ul. Olawska 10/11.
F-38813
Wydawca: Sp Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"